Pismo Ziemi Warmińsko-Mazurskiej

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 201 B WTOREK, 24 SIERPNIA 1954 ROKU CENA 20 gr

Dzielnica chopinowska
powstanie w Warszawie

W specjalnym rejonie Warszawy zbudowana zostanie tzw. dzielnica chopinowska. Powstanie ona na terenach leżących w obrębie ulic: Tamka, Kopernika, Szczygla i wzdłuż skarpy wiślanej.

Pierwszym obiektem nowej dzielnicy jest niemal zupełnie wykończony zabytkowy pałac Ostrogskich, gdzie mieścić się będzie instytut im. Fryderyka Chopina. Drugim obiektem który tu powstanie, będzie gmach Wyższej Szkoły Muzycznej.

W dalszej przyszłości dzielnica chopinowska otrzyma szereg budynków, w których mieścić się będą m. in. internaty, domy akademickie i urządzenia socjalne dla uczniów, studentów i personelu uczelni i szkół muzycznych.

Ambasador PRL
w KRL-D

Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała Jerzego Siedleckiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej.

Święto polskich skrzydeł
Wielki pokaz lotniczy w stolicy
Uroczystości w całym kraju

21 bm., w przeddzień Święta Lotnictwa, odbyło się w hali ZS Gwardia w Warszawie uroczyste spotkanie żołnierzy Wojsk Lotniczych z ludnością stolicy. Szczególnie licznie przybyła na spotkanie młodzież z warszawskich zakładów przemysłowych, szkół i uczelni.

Po odegraniu Hymnu Narodowego uroczystość zagaił w imieniu Stołecznego Komitetu Frontu Narodowego poseł A. Tracikiewicz.

Następnie zabrał głos serdecznie witany przez zebranych gen. bryg. W. Kadazanowicz.

Serdeczne pozdrowienia w imieniu mas pracujących stolicy przekazał następnie żołnierzom Wojsk Lotniczych przodownik pracy Z. Krupiński. Podkreślił on, iż klasa robotnicza Warszawy otacza gorącą miłością ludowe lotnictwo będące dumą narodu polskiego. Wzniesione przez mówcę okrzyki na cześć ludowego lotnictwa polskiego, na cześć przodującej siły naszego narodu — PZPR — podchwytują wszyscy zebrani.

Z kolei na mównicę wchodzi przewodniczący Zarządu Głównego ZMP St. Pilawka, witając żołnierzy Wojsk Lotniczych w imieniu młodzieży polskiej, w imieniu organizacji ZMP, piastującej szefostwo nad Wojskami Lotniczymi.

Część oficjalną spotkania zakończono odegraniem Międzynarodówki.

W części artystycznej wystąpił Zespół Pieśni i Tańca Wojsk Lotniczych.

*

22 sierpnia w związku z obchodzonym w tym dniu Świętem Lotnictwa odbyły się w całym kraju liczne uroczystości, pokazy lotnicze, akademie i spotkania mieszkańców miast i wsi z żołnierzami Wojsk Lotniczych.

Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się zorganizowane w wielu miastach kraju pokazy lotnicze. Tysięczne tłumy zebrane na lotniskach poszczególnych aeroklubów LPŻ z zainteresowaniem obserwowały barwne i emocjonujące pokazy lotnicze, szybowcowe, spadochronowe i modelarskie, nagradzając hucznymi oklaskami sprawność i brawurę naszych młodych wyczynowców.

Wielotysięczne rzesze mieszkańców stolicy otoczyły wielkim kręgiem lotnisko sportowe Gocław. Po krótkim przemówieniu prezesa Stołecznego Zarządu LPŻ — posła **Zygmunta Moskwy**, który przypomniał jak wspaniałymi sukcesami poszczycić się może nasze lotnictwo w ciągu 10 lat istnienia Polski Ludowej, rozpoczęły się trwające ponad 2 godziny pokazy lotnicze.

O godz. 14.20 nad lotniskiem ukazują się sylwetki lecących nisko trzech samolotów CSS-13. Nad każdym z nich powiewa w słońcu barwna flaga — czerwona, biało - czerwona i niebieska. Tuż za trójką samolotów na znacznie większej wysokości ukazuje się następny klucz maszyn CSS-13. Odrywają się od nich szybko lecące ku ziemi trzy czarne punkty — skoczkowie spadochronowi. Po kilku sekundach wykwitają nad nimi barwne czasze spadochronów. Trzej lądujący skoczkowie, to **Maria Wojtkowska, Tadeusz Szymański i Ryszard Lutosławski.** Składają oni przed honorową trybuną meldunek o rozpoczęciu pokazów.

Po defiladzie samolotów akrobacyjnych i treningowych rozpoczyna się pokaz przelotów szybowców różnych typów.

Z kolei rozpoczynają się pokazy skoków spadochronowych. Długotrwałymi oklaskami przyjmują zgromadzeni zapowiedź spikera, iż z nadlatującego samolotu wyskoczy rekordzista Polski w sporcie spadochronowym **Józef Wójcik.** Tłumy z zapartym oddechem obserwują lecącą w dół sylwetkę spadochroniarza. Mija pięć sekund, dziesięć, piętnaście. Dopiero w dwudziestej sekundzie od chwili oderwania się od samolotu, po przeleceniu tysiąca metrów w dół Wójcik otwiera spadochron.

Z lecącego wysoko samolotu RWM-13 skacze następny spadochroniarz. Przez zebrane tłumy przebiega szmer: spadochroniarz zgubił swój spadochron i leci jak kula w dół. Po kilku sekundach nad skoczkiem rozkwita nowy spadochron. Po chwili i ten odrywa się od niego. Dopiero na trzecim spadochronie skoczek witany gorącymi oklaskami ląduje na lotnisku.

Piloci aeroklubów warszawskiego i łódzkiego pokazali również, jak oni i ich maszyny służyć mogą sprawie gospodarki narodowej. Nisko nad lotniskiem przeleciały trzy samoloty ze specjalnymi urządzeniami do opylania lasów i pól zagrożonych szkodnikami. Za lecącymi maszynami ciągnie się kłębiasty tuman rozsiewanego próbnie proszku.

Pokazy lotnicze w Warszawie kończy desant kilkudziesięciu skoczków spadochronowych LPŻ.

Pokazy lotnicze odbyły się również w Bydgoszczy, Wrocławiu, Krakowie, Lublinie i w kilku innych miastach.

Pierwsze dożynki
Otwarcie powiatowych wystaw rolniczych w Ciechanowie i Mławie

22 bm. otwarto część z przygotowywanych powiatowych wystaw rolniczych, na których pokazano osiągnięte dzięki wzrastającej wszechstronnej pomocy państwa wyniki i doświadczenia przodujących chłopów, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i ośrodków maszynowych w walce o wzrost produkcji rolnej.

Na otwarcie Powiatowej Wystawy Rolniczej połączone z tradycyjnymi obchodami dożynek w pow. Ciechanów, przybyło ok. 20 tys. chłopów z gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów. Delegacje z poszczególnych gmin zameldowały o zakończeniu żniw i wykonaniu ok. 50 proc. planu rocznego obowiązkowych dostaw zbożu.

Wystawę urządzono na dużym placu tuż obok cukrowni, w której pracował i działał bojownik o wyzwolenie robotników i chłopów — Marceli Nowotko. Dużo zwiedzających gromadzi stoisko spółdzielni produkcyjnej Krasne, która zaprezentowała na wystawie piękne zboża. Np. pszenicy „Korzyckiej" zebrali spółdzielcy w tym roku z obszaru 64 ha przeciętnie po 26 q z ha, a żyta „Wierzbickiego" — po 25 q z ha.

W pawilonie PGR-ów pokazano doświadczenia przodujących PGR-ów w zagospodarowaniu odłogów. Zespół PGR Ciechanów na zagospodarowanych w latach 1952 — 1954 482 ha odłogów uzyskał plony żyta 23 q z ha.

Spośród przodujących chłopów **Leonard Bałtruczyk** zaprezentował na wystawie żyto, którego uzyskał 24 q z ha. **Stanisław Czerwiński** pokazał wielkie okazy buraków cukrowych. Czerwiński uzyskał w jednym z poprzednich lat plon buraków w wysokości 500 q z ha.

Z wielkim zainteresowaniem obejrzeli chłopi zademonstrowane na Wystawie wysokoproduktywne zwierzęta różnych ras. PGR Krasne pokazał krowy rasy nizinnej czarno - białej, które dają rocznie ponad 5 tys. litrów mleka o dużej zawartości tłuszczu.

Podobne krowy wystawił **Stanisław Niedzielski,** gospodarujący na 4,5 ha ziemi w gromadzie Siemień Stary.

Chlewmistrz ze spółdzielni produkcyjnej Krasne — **Władysław Sokołowski** odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi pokazał na Wystawie wspaniałe okazy macior rasy „gołąbskiej", od których odchowuje rocznie przeciętnie po 20 prosiąt.

Otwarcie Wystawy w Mławie połączone z uroczystościami dożynkowymi wywołało wielkie zainteresowanie wśród chłopów tego powiatu.

Najwięcej zwiedzających zgromadziły stoiska POM, posiadające nowoczesne maszyny rolnicze, którymi POM pomagają chłopom pracującym. Poczesne miejsce zajmuje tu snopowiązałka produkcji Fabryki Maszyn Żniwnych w Starołęce, na której traktorzysta **Godlewski** wykonał w bież. roku pracę na obszarze 127 ha bez awarii.

Z wielkim zainteresowaniem przygląda się wystawionym eksponatom chłop małorolny z gromady Jabłonowo — **Jan Kocida,** który jest także uczestnikiem wystawy. Na jednym ze stoisk umieszczono uprawiany przez niego len. „33 q tak pięknego lnu otrzymuję z ha — mówi on z dumą. — Dzielimy się tu wszyscy osiągnięciami i doświadczeniami. Poznaję nowe metody uprawy i hodowli. Będę mógł zaprowadzić je u siebie w gospodarstwie. Ja również chętnie podzielę się swymi doświadczeniami w uprawie lnu, by wszyscy mogli osiągnąć podobne zbiory".

»Theatre National Populaire« z gościną w Polsce

PARYŻ (PAP). Na październik br. zaproszony został do Polski przez Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą zespół paryskiego „Théâtre National Populaire".

Korespondent PAP w Paryżu przeprowadził rozmowę z czołowym artystą tego teatru—Gerardem Philippe znanym publiczności polskiej z filmów „Pustelnia Parmeńska" i „Fanfan Tulipan".

Wybitny artysta francuski oświadczył, że podczas 15-dniowego pobytu w Polsce „TNP" przedstawi klasyczny repertuar francuski: „Don Juana" „Skąpca" Moliera, „Cyda" Corneille'a i „Ruy Blasa" Victora Hugo.

Gerard Philippe wyraził radość z powodu zapowiedzianego wyjazdu do Polski. Tournée TNP — oświadczył on — przyczyni się do dalszego rozwoju stosunków kulturalnych między obu krajami.

Teatr Polski i Kameralny wyjedzie do ZSRR

Na zaproszenie Ministerstwa Kultury ZSRR wyjeżdża 20 września br. na gościnne występy do Związku Radzieckiego zespół Państwowego Teatru Polskiego i Kameralnego z Warszawy.

Teatr Polski i Kameralny wystawi w ZSRR szereg sztuk klasycznych i współczesnych m. in.: „Męża i żonę" Fredry, „Lalkę" Prusa, „Cyda" Corneille'a, „Wujaszka Wanię" Czechowa, „Juliusza i Ethel" Kruczkowskiego, „Obcy Cień" Simonowa i „Takie czasy" Jurandota.

W ciągu miesięcznego pobytu w ZSRR Teatr Polski da również szereg koncertów, w skład których wejdą urywki arcydzieł klasyków polskich i rosyjskich oraz recytacje wierszy poetów polskich, rosyjskich i radzieckich.

Występy Teatru Polskiego w Moskwie odbędą się na scenie Teatru Małego.

Współzawodnictwo kompleksowe
nową formą walki o plan

W kopalniach śląskich „Czeladź", „Bytom", „Pstrowski", „Rozbark", „Anna" oraz w kopalniach „Thorez" i „Victoria" w Zagłębiu Wałbrzyskim rozwija się nowa forma współzawodnictwa pracy, tzw. współzawodnictwo kompleksowe. Ta nowa wyższa forma rywalizacji górniczej opiera się na tworzonych przez górników grupach produkcyjnych. Toteż współzawodnictwo kompleksowe nazywane jest również współzawodnictwem o miano najlepszej grupy produkcyjnej.

Grupa produkcyjna w oparciu o indywidualne postanowienia poszczególnych członków kolektywu, zarówno zatrudnionych bezpośrednio przy wydobyciu jak i pracujących np. przy dostawie drzewa do przodków, dostawie wozów, czyszczeniu urządzeń transportowych itp. — podejmuje łączne zobowiązanie wydobycia określonej ilości węgla ponad plan w określonym czasie. Za realizację takiego zobowiązania współodpowiedzialni są wszyscy członkowie grupy produkcyjnej. Taka organizacja pracy ma zasadniczy wpływ na wzrost wydobycia węgla i obniżenie jego kosztów. Grupy produkcyjne umożliwiają również górnikom pracującym na ścianach wydatną poprawę cykliczności pracy.

W kopalni „Bytom", gdzie grupy te utworzono na wszystkich ścianach, górnicy systematycznie zamykają cykle na dobę, rytmicznie wykonują swoje planowe zadania i należą do przodujących w przemyśle węglowym.

Przystępując do współzawodnictwa kompleksowego utworzyli ostatnio grupy produkcyjne górnicy kopalń: „Pokój", „Śląsk", „Radzionków" oraz niektórych kopalń Zagłębia Rybnickiego.

Porażka dyplomacji amerykańskiej

Konferencja brukselska zakończyła się fiaskiem
Przerażenie w Bonn

BRUKSELA (PAP). — Po 4-dniowych obradach brukselska konferencja ministrów spraw zagranicznych „małej Europy" — Francji, Niemiec zachodnich, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga — zakończyła się całkowitym niepowodzeniem.

Jak wiadomo, celem konferencji było przyśpieszenie ratyfikacji układu o armii europejskiej, w szczególności przez francuskie Zgromadzenie Narodowe. Rząd francuski, zdając sobie sprawę ze znikomych szans ratyfikowania układu w obecnej jego formie przez Zgrom. Narodowe, zgłosił do układu pewne poprawki, które nie zmieniając jego istoty, a zwłaszcza zasady remilitaryzacji Niemiec zachodnich, miały skłonić niektórych chwiejnych deputowanych do opowiedzenia się za armią europejską. Jednak nawet te nieistotne poprawki spotkały się z opozycją pozostałych sygnatariuszy układu paryskiego, popieranych wyraźnie przez Stany Zjednoczone. „Kontrpropozycje" ministra Spaaka anulujące większość „poprawek" francuskich, z uwagi na obecną sytuację wewnętrzną we Francji nie mogły być przez premiera Mendes France'a przyjęte.

Mimo gorączkowych wysiłków, podejmowanych przy akompaniamencie wzmożonej presji USA w celu znalezienia jakiegoś „kompromisu", który dawałby chociażby pozory porozumienia, nie zdołano uzgodnić spornych punktów. Jest rzeczą znamienną, że do ostatniej chwili przedstawiciele USA w Brukseli rozwijali za kulisami konferencji ożywioną działalność.

Specjalny przedstawiciel USA ambasador Bruce o godz. 1 w nocy z soboty na niedzielę udał się do belgijskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie odbywało się „krytyczne", trwające do godz. 3-ej nad ranem, posiedzenie, aby w czasie przerwy w obradach udzielić Mendes France'owi jeszcze ostatniego ostrzeżenia. Bruce wręczył premierowi francuskiemu nowe pismo od Dullesa, w którym sekretarz stanu USA, uciekając się do swej tradycyjnej taktyki grozi zrewidowaniem zobowiązań amerykańskich w dziedzinie pomocy wojskowej w wypadku wprowadzenia istotniejszych zmian do układu paryskiego.

W niedzielę po południu, po półtoragodzinnym posiedzeniu, ogłoszony został komunikat stwierdzający, że „ministrowie uczestniczący w konferencji, mimo długich dyskusji nad zmianami, jakie zdaniem rządu francuskiego winny być wprowadzone do układu paryskiego, nie mogli dojść do porozumienia",

Przyznając fiasko konferencji, ministrowie oświadczają jednak, że „główne cele ich polityki europejskiej pozostają nie zmienione". Wśród celów tych wymieniają opozycję „przeciwko wszelkiej neutralizacji Niemiec" oraz żądanie „ich wkładu we wspólną obronę".

Komunikat zapowiada wreszcie ogłoszenie tekstu poprawek francuskich oraz kontrpropozycji pozostałych 5 państw.

Komentując wyniki konferencji brukselskiej agencja UP stwierdza: „Ministrowie, w końcowym wspólnym komunikacie, otwarcie przyznali się do fiaska. Jednakże w celu uniknięcia pozorów ostatecznego jawnego zerwania, które mogłoby wywołać niebezpieczny kryzys w Europie zachodniej, potwierdzają oni w mglistych słowach, że nadal popierać będą podstawowe ideały polityki zachodniej w Europie".

Wszystkie agencje podkreślają, że fiasko konferencji brukselskiej wywołało ogromne wrażenie w stolicach europejskich. Zostało ono przyjęte z zadowoleniem przez przeciwników układu paryskiego, którzy oceniają je jako zwycięstwo sił pokoju i wskazują na konieczność podjęcia obecnie rozmów ze Związkiem Radzieckim, które umożliwią zapewnienie prawdziwego bezpieczeństwa w Europie.

Jednocześnie wywołało ono głębokie niezadowolenie i przygnębienie wśród zwolenników podziału Europy i tworzenia zamkniętych ugrupowań wojskowych, wśród przeciwników odprężenia międzynarodowego. Wspomniana wyżej agencja UP pisze: „Zdecydowani poplecznicy idei zjednoczonej Europy są przerażeni, ponieważ obawiają się, że fiasko konferencji może oznaczać koniec tego wszystkiego, nad czym pracowali w ciągu ubiegłych 5 lat". Agencja Reutera w depeszy z Rzymu stwierdza: „Fiasko konferencji brukselskiej przyjęte zostało z przerażeniem przez włoskie koła rządzące. Zwraca się tam uwagę, że unia europejska, a następnie armia europejska były jedyną podstawą polityki zagranicznej Włoch".

Jednakże mimo poniesionej klęski przeciwnicy pokojowego uregulowania problemów międzynarodowych nie złożyli broni. Jak podają agencje zachodnie, zastanawiają się już oni obecnie, w jaki sposób przeforsować zbrojenia Niemiec zachod-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Poseł do Bundestagu Schmidt-Wittmack
poszedł w ślady d-ra Johna

LONDYN (PAP). Sprawa posła do Bundestagu bońskiego z ramienia unii chrześcijańsko - demokratycznej (CDU) Schmidt - Wittmacka, który przeszedł do NRD i uzyskał tam prawo azylu, jest szeroko komentowana przez całą prasę angielską.

„Daily Express" podkreśla, że wrażenie wywołane w bońskich kołach rządzących przez przejście posła Schmidta - Wittmacka do NRD można porównać jedynie do wybuchu bomby. Dziennik zaznacza, że Schmidt Wittmack był członkiem komisji do spraw „europejskiej wspólnoty obronnej" w parlamencie bońskim i że nie opuścił nigdy żadnego posiedzenia tej komisji, tak że musi znać wszystkie tajne klauzule układu o „armii europejskiej" oraz posiadać dokładne wiadomości o remilitaryzacji Niemiec zachodnich i o uzbrojeniu państw zachodnio - europejskich. Toteż — podkreśla „Daily Express" sprawa posła Schmidta - Wittmacka może zaszkodzić polityce Adenauera w znacznie większym stopniu niż sprawa dr Johna.

Jak donosi z Bonn korespondent agencji Reutera, sekretarz grupy parlamentarnej partii chrześcijańsko - demokratycznej w parlamencie bońskim von Brentano oświadczył, że Schmidt - Wittmack należał do prawego skrzydła partii oraz że był bliskim współpracownikiem kanclerza Adenauera. Posiadał on w Niemczech zach. znaczny majątek — był właścicielem dobrze prosperującej firmy handlowej oraz dwóch dochodowych kamienic — jednej w Hamburgu, a drugiej w Bonn.

Adenauer, który znajdował się w Brukseli na konferencji przedstawicieli 6 państw — sygnatariuszy układu o „armii europejskiej" — został natychmiast powiadomiony o sprawie posła Schmidta - Wittmacka. Von Brentano dodał, że Schmidt - Wittmack zostanie w poniedziałek usunięty z partii chrześcijańsko - demokratycznej.

PARYŻ (PAP). Korespondent agencji AFP podkreśla w depeszy z Bonn, że przejście posła Schmidta - Wittmacka do NRD może pociągnąć za sobą dla polityki Adenauera, a nawet polityki wszystkich państw zachodnio - europejskich znacznie poważniejsze konsekwencje niż sprawa dr Otto Johna.

Sprawa Schmidt - Wittmacka wywołała w Bonn tym większą konsternację i przygnębienie, że jednocześnie dotarła tam wiadomość o fiasku konferencji w Brukseli

Szczęście wyzwolonego narodu

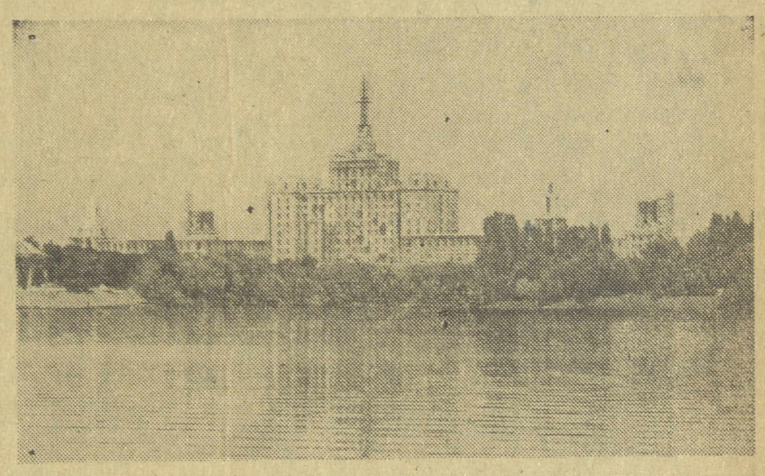

Kombinat poligraficzny „Dom Scinteii"

DZIESIĘĆ lat temu, w dniu 23 sierpnia 1944 roku, w chwili, gdy stopa bohaterskiego żołnierza radzieckiego wyzwoleńczo dotknęła ziemi rumuńskiej, lud tego kraju pod kierownictwem komunistów obalił faszystowski reżym Antonescu. 18 rumuńskich dywizji w sile 385 tysięcy żołnierzy natychmiast zwróciło bagnety przeciwko hitlerowskim najeźdźcom. W ciągu tygodnia 51 tysięcy rozbrojonych hitlerowców powędrowało do niewoli. 14 dywizji rumuńskich, aż do zwycięskich dni maja 1945 roku toczyło walkę z hitlerowskim Wehrmachtem u boku Armii Radzieckiej, wyzwalającej Węgry i Czechosłowację.

Niewiele różniła się przedwojenna Rumunia od sanacyjnego „domku z kart", rozsypującego się pod kopniakiem zniecierpliwionego fuehrera. Podobnie jak w sanacyjnej Polsce, rządy w Rumunii sprawowały faszystowskie dzierżymordy, bankierzy, fabrykanci, obszarnicy, różni agenci imperialistycznych wywiadów i agenci ich agentów. Podobnie jak lud polski, lud rumuński uginał się w podwójnym jarzmie kapitalistów obcych i ich rodzimych wspólników.

„Biednym narodem bogatego kraju" nazywano wówczas Rumunów. Trzecia część chłopów nie miała nawet krowy. Bezrobocie żżerało klasę robotniczą, a ci którzy pracowali, miesiącami musieli czekać aż fabrykant raczy wypłacić im ich nędzne zarobki. 40 proc. ludności nie umiało czytać, a dalsze 37 proc. ledwie umiało się podpisać. Pod miłościwym panowaniem „ich królewskich mości" Hohenzollernów — Karola i jego syna Michała, w kraju było milion chorych na malarię, 400 tysięcy gruźlików i 800 tysięcy syfilityków. Nędza, głód, ciemnota dziesiątkowały „biedny naród bogatego kraju".

Niszczały bogactwa naturalne w chciwych łapach kapitalistycznych drapieżców, uprawiających rabunkową gospodarkę. Kapitaliści wywozili z Rumunii zboże, a przywozili mąkę. Wywozili bydło, a przywozili zepsute konserwy. Wywozili nierafinowaną ropę naftową, a przywozili jedwabne pończoszki dla „dam dworu" i dam z półświatka, co często na jedno wychodziło. Dolinę Jiul, obecną „Kotlinę wnię" wolnej Rumunii — królestwo szybów węglowych Lupeni, Vulcan, Petrila, Lonea, Aninuata i in. — nazywano w owych czasach „doliną łez",

PO DZIESIĘCIU latach Rumunia stała się bogatym krajem szczęśliwego narodu. W 1953 roku produkcja przemysłowa była trzykrotnie wyższa, niż w 1938 roku. Huty i fabryki zostały wyposażone w urządzenia i maszyny wyprodukowane w kraju. Przemysł naftowy, skazany na zagładę przez przedwojennych monopolistów, nie tylko rozkwitał, ale stał się impulsem dla powstania własnej, rumuńskiej produkcji urządzeń wiertniczych, zaspokajających potrzeby własne, a także eksportowanych do innych krajów, m. in. do Polski. W dolinie Jiul nie płyną już łzy, lecz rozbrzmiewa radosny śmiech górniczych rodzin, cieszących się nowymi osiedlami, szkołami, żłobkami, stadionami sportowymi. Znikł koszmar epidemicznych chorób; ilość łóżek szpitalnych, z których ludzie pracy korzystają bezpłatnie, w roku bieżącym jest 4 razy większa, aniżeli w roku 1948. 375 tysięcy pracowników i 125 tysięcy dzieci spędza tego lata wczasy w najpiękniejszych miejscowościach kuracyjnych, które dawniej były dostępne wyłącznie arystokratycznym i burżuazyjnym nierobom. Milion hektarów ziemi skonfiskowanej obszarnikom oddano bezrolnym i małorolnym, tysiące traktorów, kombajnów i innych maszyn rolniczych skutecznie umniejsza znojny trud rumuńskiego chłopa, powiększając zarazem jego plony. Toteż chłopi rumuńscy garną się do spółdzielni produkcyjnych (jest ich już 2045), organizują się w zrzeszenia uprawy ziemi (takich jest 2344) oraz chętnie korzystają z istniejących 220 stacji maszynowo-traktorowych (odpowiednik naszych GOM i POM).

Rozwinęło się szkolnictwo; dziś w Rumunii istnieje 50 wyższych zakładów naukowych w porównaniu z 15 szkołami wyższymi, które czynne były w r. 1938. W latach 1949—1954 wydano w Rumunii 281 milionów egzemplarzy książek, nakład prasy wzrósł pięciokrotnie w porównaniu z rokiem 1938. W kraju rośnie sieć bibliotek, muzeów, teatrów, orkiestr symfonicznych, kin i świetlic robotniczych i wiejskich,

Rumunia kroczy po tej samej drodze budowy lepszego życia, co Polska i inne kraje demokracji ludowej. Nie od razu i nie łatwo udało się jednak ludowi rumuńskiemu wkroczyć na tę drogę. Zaciekle broniły swych przywilejów klasy posiadające. Jeszcze trzy lata po wyzwoleniu spod hitlerowskiej okupacji trzymał się w Rumunii zmurszały ustrój monarchistyczny — dopiero od 30 grudnia 1947 r. Rumunia stała się Republiką Ludową. Jeszcze i później im-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Szczęście wyzwolonego narodu

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

perialistyczne wywiady kręcią robotą usiłowały podkopać i obalić władzę ludową. Dzięki czujności klasy robotniczej i jej partii, dzięki patriotyzmowi mas ludowych, te niecne zamiary zdrajców, wysługujących się wrogom narodu, zostały zdemaskowane i unicestwione. W ciężkiej walce klasowej lud rumuński wywalczył sobie prawo do wolnego życia i zwycięstwu temu zawdzięcza swe sukcesy.

W DZIESIĘCIOLECIE wyzwolenia Rumunii, w Dniu Święta narodu rumuńskiego, naród polski śle mu najgorętsze braterskie życzenia dalszych wspaniałych sukcesów. Dziesięć lat wspólnego marszu na drodze do Socjalizmu, wspólnej walki o postęp i pokój u boku Związku Radzieckiego, ożywione i stale rozwijające się wzajemne stosunki gospodarcze oraz wymiana kulturalna — wszystko to pozwoliło nam lepiej poznać się wzajemnie i umocniło braterską więź solidarności i przyjaźni, łączącą naród polski z wolnym narodem rumuńskim.

Wielki pisarz rumuński, Michail Sadoveanu, który mimo sędziwego wieku nie zaprzestaje swej twórczej pracy w służbie narodu, niedawno pisał:

„Nie chcemy znać innej walki oprócz tej, która zdąża do całkowitego wyzwolenia człowieka".

Ten piękny, humanistyczny cel przyświeca i nam, przyświeca całemu obozowi postępu i pokoju.

J. W.

Siewy nie mogą się opóźnić

(Obsługa własna)

Z każdym dniem wzrasta tempo przygotowań do jesiennych siewów. Czasu pozostało już mało. Terminowe bowiem i staranne wykonanie siewów jest gwarancją dobrych zbiorów w przyszłym roku.

Meldunki z terenu donoszą jednak, że nie wszędzie przygotowania do siewów zadowalają. Zwłaszcza zbyt powolny przebieg mają dotychczas orki jesienne w PGR.

Tempo - 150 000 ha

Podczas, gdy w ubiegłym roku do dnia 15 sierpnia PGR zaorały 115 tys. ha — w tym roku w tym samym czasie zaledwie 72 tys. ha. Ostatnio nastąpiło wprawdzie przyspieszenie orek — PGR zaorały w ubiegłym tygodniu 40 tys. ha — jest to jednak jeszcze za mało. 150 tys. ha tygodniowo! — oto tempo, które pozwoliłoby nadrobić zaległości.

W związku ze spiętrzeniem robót — koniecznością zwózki plonów z pól, dostawami zbóż konsumcyjnych i kwalifikowanych jak również koniecznością szybszego wykonania orek jesiennych — wiele zjednoczeń PGR odczuwa dotkliwie brak dostatecznej ilości środków transportowych. Kryzys ten pogłębia jeszcze fakt, że wiele ciągników PGR stoi z powodu braku ogumienia.

Oblicza się, że z braku opon m. in. unieruchomionych jest około 400 ciągników C. Z. Śląsk oraz 400 ciągników C. Z. Koszalin. A pracować na dwie zmiany czynnymi ciągnikami potrafi dotąd niewiele PGR.

Zamiast w ziemi - w magazynach

Słabo przebiegają w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych siewy poplonów.

M. in. do 16 bm. spółdzielnie produkcyjne w woj. koszalińskim wykonały zaledwie 14 proc. planu zasiewów, zaś gospodarstwa indywidualne tylko 6 proc. W woj. olsztyńskim spółdzielnie zasiały 16 proc., gospodarstwa indywidualne — 24 proc.

W województwie tym agronomowie powiatowi POM nie dopilnowali zaopatrzenia w odpowiednim czasie spółdzielni produkcyjnych w nasiona poplonów. Wypadki braku nasion zdarzają się często w wielu GS, mimo iż PZGS posiadają nie rozprowadzone dotychczas nasiona rzepy, bobiku i łubinu.

Kilka województw, rezygnując — z powodu opóźnienia — z poplonów ścierniskowych, przystąpiło już do siewów poplonów ozimych, które wczesną wiosną dostarczą cennej zielonej paszy. Przoduje w tym woj. opolskie, gdzie do 16 bm. zasiano 8 tys. ha poplonów ozimych. **(Pojm.)**

Już trzecia dzielnica Warszawy

W trzeciej już po Wilanowie i Wawrze, dzielnicy Warszawy — na Żoliborzu, odbyła się w sobotę manifestacyjna odstawa zboża.

Przez główne ulice przeciągnął sznur furmanek załadowanych workami; barwiły się transparenty, wesoło parskały konie umajone zielenią i kwiatami.

Pierwszy raz w historii Żoliborza chłopi z gromad: Wawrzyszew, Radiowo, Wólka Węglowa, Placówka, Młociny postanowili wspólnie odwieźć zboże do punktu skupu.

W magazynie przy ul. Błońskiej — ruch i krzątanina. Trzeba ustawić wagę. (Jedną, niestety, chociaż Gminna Spółdzielnia w Jelonkach obiecała dostarczyć trzy), przygotować bloczki i kwity, naszykować pieniądze. Czeka też tutaj na chłopów bufet i stoisko z książkami, gdzie obok powieści, nowel i opowiadań znalazł się poradnik pszczelarza, poradnik gospodyni wiejskiej, broszura o żywieniu zwierząt gospodarskich itd.

Wkrótce u wylotu ulicy ukazują się pierwsze wozy. I oto Józef Szymański z gr. Placówka zsypuje do magazynu piękne, suche ziarno. Przywiózł on o 1,5 m zboża więcej, niż przewidywał plan, podobnie, jak inni chłopi z tej gromady: S. Kurlanc, Z. Chrobak, M. Dąbrowa. Placówka już w 100 proc. wykonała swój obowiązek wobec państwa.

Ale i inne gromady spisują się dobrze. Właśnie do członka Zarządu GS, Józefa Bakulińskiego, podchodzi po odbiór pieniędzy Henryk Grędzicki z Radiowa. Swój plan dostaw wykonał on już przed trzema tygodniami, a teraz odstawia zboże ojca. Rośnie w magazynie sterta sypkiego, żółtego ziarna.

— Przeszło 35 ton zboża przywieźli nam dzisiaj chłopi — mówi kierownik oddziału rolnego DRN Żoliborz, Tadeusz Pałowski. — Do 43 ton, bo taki jest plan naszej dzielnicy na cały rok — już niedaleko. (B. B.)

Przyśpieszyć zbiory zbóż w opóźnionych gospodarstwach

Żniwa zbóż kłosowych są w zasadzie zakończone. Rolnicy województw centralnych mimo trudnych warunków atmosferycznych zebrali wszystkie zboża i przygotowują się do obchodów dożynkowych.

Natomiast w **woj. wrocławskim, koszalińskim,** częściowo w **gdańskim** a nawet i w innych województwach poszczególne PGR i gospodarstwa chłopskie mają jeszcze do sprzętu znaczne ilości zboża. Opóźniają się one nie tylko ze zwózką ale również z koszeniem.

Przyczyną poważnego opóźnienia zbiorów w niektórych PGR jest niewykorzystywanie w pełni maszyn żniwnych a szczególnie kombajnów oraz zła organizacja pracy.

Podobnie jak w PGR jest także w niektórych gospodarstwach chłopskich.

Przed radami narodowymi i wydziałami politycznymi POM stoi w związku z tym zadanie udzielenia pomocy opóźniającym się nadal ze zbiorami PGR, spółdzielniom i gospodarstwom indywidualnym i dopilnowanie ich, aby w tych dniach zakończyły żniwa i zwózkę zbóż, gdyż dalsze opóźnianie sprzętu grozi poważnymi stratami, do których nie wolno dopuścić.

Konferencja brukselska zakończyła się fiaskiem

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nich. Agencja UP przypuszcza, że Stany Zjednoczone i Anglia będą usiłowały tego dokonać w ramach paktu atlantyckiego, bądź też przez stworzenie oddzielnej armii zachodnio-niemieckiej. Agencja Reutera dodaje, że na Francję wywarty zostanie dodatkowy nacisk, aby zgodziła się na wejście w życie układu bońskiego, przyznającego „suwerenność" Niemcom zachodnim, niezależnie od ratyfikacji układu paryskiego.

Zastanawiając się nad dalszymi losami układu paryskiego, agencje zachodnie twierdzą, że premier Mendes France, zgodnie z zapowiedzią, dnia 28 bm. przedstawi układ ten Zgromadzeniu Narodowemu w celu ratyfikacji. Agencja Reutera sądzi, że w związku z wynikami konferencji brukselskiej, premier francuski nie zwiąże swego wniosku ratyfikacyjnego z votum zaufania dla rządu i nie poda się do dymisji w wypadku odrzucenia układu. Agencja UP nie ukrywa, że w ciągu tego tygodnia Stany Zjednoczone podejmą maksymalny wysiłek, aby przeforsować ratyfikację układu w parlamencie francuskim.

✣

NOWY JORK (PAP). — Z Waszyngtonu donoszą, że po otrzymaniu tam pierwszych wiadomości o zakończeniu konferencji brukselskiej, w amerykańskich kołach rządowych zapanowało wrażenie, iż w Brukseli dyplomacja Stanów Zjednoczonych poniosła bardzo poważną porażkę.

✣

LONDYN (PAP). — Pisząc o fiasku konferencji brukselskiej korespondent agencji Reutera w Bonn podkreśla, iż w kołach politycznych uważają, że kanclerz Adenauer znalazł się obecnie w najgorszym impasie od chwili objęcia swego stanowiska w roku 1949. Przejście dra Otto Johna do Niemieckiej Republiki Demokratycznej było dotkliwym ciosem dla Adenauera i zachodnio - niemieckich kół rządzących. Drugi nie mniej dotkliwy, a może i dotkliwszy cios zadał im poseł Schmidt-Wittmack prosząc o azyl w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Trzeci, najgorszy cios, to fiasko konferencji brukselskiej. „Obserwatorzy polityczni — pisze korespondent — podkreślają, że reakcją bońskich kół rządzących na wiadomość o tym fiasku było pełne przerażenia milczenie",

✣

PARYŻ (PAP). — Agencja „France Presse" donosi z Brukseli, że w niedzielę wieczorem po zakończeniu obrad konferencji brukselskiej premier Mendes - France odbył godzinną rozmowę z kanclerzem Adenauerem.

Jak wiadomo, podczas trwania obrad konferencji do bezpośredniego spotkania między premierem francuskim a Adenauerem nie doszło.

Mendes-France jedzie do Londynu

BRUKSELA (PAP). — Podano oficjalnie do wiadomości, że premier Mendes-France uda się z Brukseli do Londynu, gdzie w poniedziałek spotka się z premierem Churchillem. W rozmowie weźmie udział również minister Eden, który w tym celu przerywa urlop. Agencja Reutera, w związku z wizytą Mendes - France'a w Londynie, pisze: „Jak się przypuszcza, Churchill bez ogródek powie premierowi francuskiemu, że jeśli projekt armii europejskiej załamie się całkowicie, Anglia domagać się będzie zdecydowanie uzbrojenia Niemiec zachodnich w jakiejś innej formie, prawdopodobnie w ramach paktu atlantyckiego".

USA powinny natychmiast zaprzestać prób storpedowania rozejmu w Korei

PEKIN (PAP). — Z Phenianiu donoszą, że prasa opublikowała oświadczenie rzecznika ministerstwa spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, w związku z planami amerykańskich kół rządzących rozwiązania Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Oświadczenie wylicza akty prowokacji dokonywane ostatnio przez klikę lisynmanowską w stosunku do Komisji. Stanowią one — stwierdza oświadczenie — część z góry przygotowanego przez amerykańskie koła rządzące planu storpedowania układu rozejmowego i wszczęcia nowych awantur wojennych. Świadczy o tym wypowiedź sekretarza stanu USA Dullesa na konferencji prasowej w dniu 3 sierpnia br. Dulles oświadczył na tej konferencji, że zdaniem rządu amerykańskiego należy położyć kres działalności Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych i dodał, że zagadnienie polega na tym, „jak to przeprowadzić technicznie".

Wypowiedź Dullesa dowodzi — stwierdza oświadczenie — że prowokacje kliki lisynmanowskiej dokonywane są na polecenie rządu amerykańskiego. Amerykańskie koła rządzące naruszając postanowienia układu rozejmowego wysyłają do Korei południowej olbrzymie ilości sprzętu wojennego. Jak wynika z doniesień amerykańskich agencji prasowych, w wyniku rozmów, jakie przeprowadził Li Syn Man w Waszyngtonie, amerykańska „pomoc wojskowa" dla Korei południowej będzie jeszcze zwiększona. Oto jeden z głównych powodów żądania Li Syn Mana i władz amerykańskich w Korei, aby Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych została rozwiązana.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — stwierdza oświadczenie — będzie wytrwale i konsekwentnie walczył o pokojowe zjednoczenie ojczyzny. Pierwszym jego zadaniem jest przekształcenie rozejmu w Korei w trwały pokój.

Układ rozejmowy stwierdza wyraźnie, że obie strony powinny udzielać pomocy Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych i jej grupom inspekcyjnym. Strona amerykańska powinna natychmiast położyć kres swym próbom storpedowania układu rozejmowego. Powinna ona ponieść całkowitą odpowiedzialność za akty bezprawia i groźby wobec personelu Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych oraz za wszelkie wypływające stąd konsekwencje.

Zakłady jedwabnicze powstają w woj. zielonogórskim

W Świerkowie, pow. Sulęcin woj. zielonogórskie, powstają nowoczesne zakłady jedwabnicze.

Prace przy budowie głównych oddziałów zakładów, tj. tkalni, działu przygotowawczego, krochmalni, kotłowni, są na ukończeniu.

Po haniebnej uchwale Kongresu

Rząd USA kroczy śladami Hitlera

NOWY JORK (PAP). — Jak już donosiliśmy, w dniu 19 sierpnia Kongres USA uchwalił projekt ustawy, który po raz pierwszy w historii Ameryki zakazuje działalności partii politycznej — Komunistycznej Partii USA.

Nawet niektórzy konserwatywni krytycy tego projektu nazywają go krokiem zmierzającym ku faszyzmowi. Członek Izby Reprezentantów, Malter, demokrata ze stanu Nowy Jork, który głosował przeciwko projektowi ustawy, oświadczył, że przyjmując uchwałę zakazującą działalności Partii Komunistycznej, Kongres wybrał drogę, którą kroczyli faszyści.

Niektóre pisma burżuazyjne dały wyraz niepokojowi z powodu pośpiechu, w jakim członkowie Kongresu aprobowali projekt ustawy, nie omówiwszy go i nawet nie zapoznawszy się z jego założeniami.

Dziennik „New York Times" pisał, że Kongres dał „najjaskrawszy przykład tego, jak nie należy uchwalać ustaw". Dziennik „New York Herald Tribune" pisał, że Senat i Izba Reprezentantów działały tak, jak gdyby ogarnęło je „masowe szaleństwo".

Prasa wyraża niepokój z powodu nieprzychylnych odgłosów, które uchwała kongresmanów wywoła za granicą.

„New York Times" pisze, że projekt ustawy zmierza do „zdławienia działalności społecznej i politycznej. Naprowadza on wolnych ludzi innych krajów na myśl, że demokracja nasza poddała się panice. Jest to dość paskudny projekt ustawy. Gorszy jest jeszcze charakter jego przyjęcia. Nie było żadnej dyskusji publicznej nad nim. Nie było nawet śladu rozsądnej dyskusji. Były jedynie rozpaczliwe manewry nastraszonych ludzi".

Pismo liberalne „Nation" pisało 21 sierpnia: „Nieodpowiedzialne postępowanie Senatu demaskuje oszukańczy charakter fikcji o „groźbie komunistycznej". Przywódcy partyjni prowadzą obecnie, tak samo jak w roku 1950, tanią, ograniczoną partyjną grę, narażając konstytucję na niebezpieczeństwa".

WIEDEŃ (PAP). — Komitet Centralny Komunistycznej Partii Austrii przesłał do Krajowego Komitetu Komunistycznej Partii USA depeszę, która stwierdza m. in.:

— Z głębokim oburzeniem przyjęliśmy wiadomość o ciosie, jaki chce zadać amerykańska reakcja amerykańskiemu ruchowi robotniczemu, wszystkim siłom postępowym Waszego kraju, zakazując działalności Partii Komunistycznej.

Jak najostrzej protestujemy przeciwko naruszeniu elementarnych zasad demokracji. Składamy Wam wyrazy najgłębszej sympatii i głębokiej solidarności z Waszą bohaterską walką o sprawę klasy robotniczej, o pokój i demokrację.

OSLO (PAP). — Liczne dzienniki norweskie potępiają uchwałę Kongresu USA o zakazie działalności Partii Komunistycznej. Dziennik „Arbeiderbladet" zamieścił artykuł M. Tranmela zatytułowany „Faszyzm".

Pismo „Friheten" w artykule wstępnym pt. „Następcy Hitlera" podkreśla: „Zakaz działalności Partii Komunistycznej w Ameryce jest nowym krokiem na drodze do jawnego państwa policyjnego, do jawnego faszyzmu w USA".

Delegacja labourzystów przybyła do Mukdenu

PEKIN (PAP). — 20 bm. delegacja brytyjskiej partii labourzystowskiej z C. Attlee na czele przybyła z Pekinu do Mukdenu.

Partia Komunistyczna USA będzie walczyć o swe prawa

NOWY JORK (PAP). W związku z uchwaleniem przez Kongres USA projektu ustawy o delegalizacji partii komunistycznej, przewodniczący nowojorskiej organizacji partii Gerson oświadczył m. in.:

Partia komunistyczna będzie nadal walczyła o swe prawa, o prawa zorganizowanych robotników, przekonana, że broni w ten sposób najlepszych demokratycznych tradycji St. Zjednoczonych.

Naród grecki domaga się przyłączenia Cypru

20 bm. odbyły się w wielu miastach Grecji demonstracje za przyłączeniem Cypru do Grecji. Mieszkańcy Aten na wiecu wyrazili gotowość walki o wyzwolenie Cypru.

Przedstawiciel W. Brytanii w ONZ Dixon oświadczył, że W. Brytania przeciwstawi się prośbie Grecji o rozpatrzenie przez Zgromadzenie Ogólne NZ sprawy Cypru. Cypr znajduje się pod protektoratem brytyjskim, a NZ nie mają prawa ingerowania w wewnętrzne sprawy W. Brytanii.

»Wzywam dr Adenauera do zakomunikowania narodowi niemieckiemu tajnych klauzul układu o »europejskiej wspólnocie obronnej«

Wywiad z dr O. Johnem

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że b. prezydent zachodnioniemieckiego urzędu ochrony konstytucji dr John udzielił przedstawicielowi demokratycznego radia w Berlinie następującego wywiadu:

PYTANIE: Jak ocenia pan oddźwięk konferencji prasowej, urządzonej przez pana w Berlinie 11 sierpnia 1954 r.?

ODPOWIEDŹ: Na pytanie to nie mogę odpowiedzieć jedną sumaryczną formułą. Pragnąłbym najpierw stwierdzić, że poważne dzienniki krajowe i zagraniczne wyraźnie potwierdziły moje wypowiedzi. Dotychczas nie obalono żadnego mego twierdzenia. Rozpętana przeciwko mnie w zargonie hitlerowskim nagonka dowodzi jedynie, że w prasie zachodnio - niemieckiej wciąż jeszcze dominuje duch w którym Goebbels wychował swoich pupilów, piszących dziś przecież znowu. Spotwarzanie bojowników ruchu oporu i emigrantów, które odżyło dziś znów w prasie niemieckiej, stanowi oczywisty dowód, że w Republice Związkowej nie mógłbym wystąpić swobodnie i bezkarnie przeciwko amerykańskiej polityce wojennej. Ani rząd boński, ani prasa zachodnio-niemiecka nie podjęły w żadnej formie rzeczowej polemiki z moimi wypowiedziami. W swej bezradności i zamieszaniu mogą one zdobyć się jedynie na obrzucanie mnie obelgami i oskarżanie o zdradę.

Liczne listy, które otrzymuję z Zachodu i Wschodu, dowodzą, że dałem wyraz prawdziwym dążeniom narodu niemieckiego, ostrzegając przed grożącym nam niebezpieczeństwem wojny i nawołując do akcji na rzecz zjednoczenia Niemiec.

PYTANIE: Jak ustosunkowuje się pan do zarzutu popełnienia zdrady, wysuniętego przeciwko panu przez rząd boński?

ODPOWIEDŹ: Dziwi mnie nieco, że nawet niektórzy politycy SPD stawiają mi zarzut „zdrady demokracji". Jednakże takie oskarżenia nie mogą mnie dotknąć, nie wyrażałem bowiem nigdy zgody na politykę „europejskiej wspólnoty obronnej". Zdradą wobec narodu niemieckiego jest separatystyczna polityka dr Adenauera: oderwanie Republiki Związkowej od Niemiec przez włączenie jej do „europejskiej wspólnoty obronnej", uporczywe uchylanie się dr Adenauera od rokowań z przedstawicielami NRD lub ze Związkiem Radzieckim, oczernianie tych wszystkich, w Republice Związkowej, którzy podejmują wysiłki zmierzające do pokojowego zjednoczenia Niemiec lub do porozumienia i wymiany handlowej ze Wschodem. Nie mniejszą zdradą są również oklepane obłudne deklaracje dr Adenauera na rzecz zjednoczenia Niemiec, mimo iż dr Adenauer od dawna z niego zrezygnował.

PYTANIE: Jak tłumaczy pan fakt, że dr Adenauer dotychczas nie udzielił żadnych wyjaśnień w sprawie swojego przedwczesnego dementi na temat tajnych klauzul dodatkowych do układu o „europejskiej wspólnocie obronnej"?

ODPOWIEDŹ: Jak powiedziałem już na konferencji prasowej, dementi dr Adenauera było swoistym wpadunkiem psychologicznym. Już sam fakt, że dr Adenauer zaprzeczył istnieniu tajnych klauzul układu o „europejskiej wspólnocie obronnej", zanim powiedziałem o tym, dowodzi, że takie tajne klauzule istnieją. Mówiąc jeszcze wyraźniej stwierdzam, że w sprawie wspomnianych przeze mnie tajnych klauzul dodatkowych do układu o „europejskiej wspólnocie obronnej", których istnieniu p. dr Adenauer z takim naciskiem zaprzeczył, pertraktował z agentami zachodnimi jesienią 1952 r. p. prof. Grewe w myśl instrukcji samego Adenauera i że zostały one uznane za wiążące w tajnej korespondencji noszącej podpis sekretarza stanu dr Lenza.

W swoim czasie dr Adenauer kazał wyraźnie wszystkim uczestnikom, ażeby nie mówili z nikim o tych tajnych klauzulach dodatkowych do układu o „europejskiej wspólnocie obronnej", ponieważ należało je utrzymać w tajemnicy nie tylko w ogóle, lecz w szczególności przed SPD.

Co do mnie osobiście, to p. dr Adenauer polecił mi również za pośrednictwem p. dr Globke, ażebym nie mówił o tych tajnych klauzulach dodatkowych nawet z alianckimi oficerami łącznikowymi. Raz jeszcze wzywam dr Adenauera do zakomunikowania tajnych klauzul układu o „europejskiej wspólnocie obronnej" Bundestagowi i narodowi niemieckiemu.

PYTANIE: Co sądzi Pan o żądaniu wysuniętym w Republice Związkowej, aby ministrowie Kaiser i Schroeder ustąpili, ponieważ Pan, Panie Doktorze, przeszedł do NRD?

ODPOWIEDŹ: Żądanie to jest wyraźną dywersją, jak zresztą wszystko inne co dr Adenauer w związku z moim przejściem do NRD powiedział czy też zarządził. Nominacja moja na prezydenta urzędu ochrony konstytucji została w swoim czasie zadecydowana osobiście przez dr Adenauera. Nie chodzi jednak bynajmniej o dotychczasową moją działalność na tym stanowisku, lecz o politykę dr Adenauera i jej skutki dla narodu niemieckiego. Dr Adenauer szuka obecnie kozłów ofiarnych, aby uczynić je odpowiedzialnymi za sytuację bez wyjścia, w którą wciągnął Republikę Związkową.

PYTANIE: Co sądzi Pan o oświadczeniu prezydenta Eisenhowera, że dla USA wojna prewencyjna jest nie do pomyślenia? Czy to oświadczenie prezydenta Eisenhowera nie stoi w jaskrawej sprzeczności ze stwierdzeniem pańskim, że St. Zjednoczone przygotowują wojnę przeciwko Wschodowi?

ODPOWIEDŹ: Uwzględniając moją znajomość stosunków amerykańskich uważam, że prezydent Eisenhower złożył to oświadczenie pod naciskiem bardzo krytycznie nastawionej opinii publicznej USA w obliczu przyszłych wyborów do Kongresu. Narodowi amerykańskiemu, który nie chce wojny prewencyjnej, ani w ogóle wojny, ponieważ zniszczyłaby ona również jego milionowe miasta, musiał on dać pigułkę uspokajającą, gdyż naród amerykański sam wie najlepiej, że partia wojenna w Pentagonie nadal przygotowuje wojnę przeciwko Wschodowi. Wiem to z pierwszego źródła, gdyż w czerwcu rozmawiałem w Waszyngtonie m. in. również z gen. Willemsem, zastępcą szefa wywiadu amerykańskich sił zbrojnych i z członkami jego sztabu w Pentagonie.

PYTANIE: Co zdaniem pańskim powinno się stać w Bonn?

ODPOWIEDŹ: Moim zdaniem, a zresztą nie tylko moim zdaniem, polityka „europejskiej wspólnoty obronnej" dr Adenauera znalazła się w ślepej uliczce, ponieważ ludzie na Zachodzie zaczynają pomału rozumieć, że nie jest to polityka konstruktywna, prowadząca do pokojowego rozwoju Europy, lecz ni mniej ni więcej tylko polityka wojskowego zglajchszaltowania Zachodu przeciwko Wschodowi, która prędzej czy później musi doprowadzić do wojny.

Dr Adenauer oświadczył sam niedawno, w wywiadzie udzielonym publicyście dr Friedlaenderowi, że związał swe losy z polityką EWO. Gdyby chciał być konsekwentny, powinien ustąpić, ponieważ uprawiana przezeń polityka „europejskiej wspólnoty obronnej" już się załamała. Ponadto on i zwolennicy jego polityki nie zrozumieli, że wszelka polityka, która zmierza do tego, aby zglajchszaltować militarnie Europę zachodnią ze St. Zjednoczonymi przeciwko Wschodowi, jest nieaktualna.

Nie kto inny jak Winston Churchill oświadczył niedawno uroczyście w Izbie Gmin, że w ogólnej sytuacji strategicznej świata zaszły głębokie zmiany, które powodują, że zamierzenia, które jeszcze przed rokiem były uzasadnione i logiczne, uznać trzeba za nieaktualne. Być może, że polityka „europejskiej wspólnoty obronnej" w 1950 r. wydawała się wielu możliwą drogą rozwiązania problemu europejskiego. Dziś, jak potwierdza to Churchill, stała się ona absurdem. Dwaj uparci starcy, Adenauer i Dulles, nie chcą się z tym pogodzić. Nie powinno to jednak stać się powodem zagłady Europy.

28 i 30 sierpnia usprawnią komunikację podmiejską

»Pomiary przejazdów« na siedmiu liniach kolejowych

(Obsługa własna)

Wiele już zrobiono i wiele się robi obecnie dla usprawnienia kolejowej komunikacji podmiejskiej, z której w okręgu warszawskim korzystają setki tysięcy osób dojeżdżających do pracy. Wystarczy chociażby wspomnieć o elektryfikacji linii kolejowych do Błonia i Tłuszcza, budowie nowych stacji i przystanków itp. Mimo to jednak, warunki dojazdu z miejscowości, położonych np. wzdłuż linii Małkinia — Warszawa, Nasielsk — Warszawa i innych są nadal ciężkie.

Toteż wprowadzenie nowych usprawnień, które zapewniłyby mieszkańcom podmiejskich miast i osiedli, zatrudnionym w Warszawie szybki dojazd do pracy i powrót do domu jest obecnie tematem szczegółowych badań warszawskiej DOKP wspólnie z Instytutem Naukowo-Badawczym Kolejnictwa. W tym celu potrzebne są takie dane, jak:

ilu ludzi korzysta z komunikacji kolejowej na poszczególnych liniach podmiejskich, ilu ludzi wsiada i wysiada na każdej stacji i przystanku, ilu ludzi wreszcie jeździ poszczególnymi pociągami.

Dane te władze kolejowe zamierzają właśnie zebrać, przeprowadzając **28 bm., tj. w sobotę i 30 bm., tj. w poniedziałek na każdej stacji podmiejskiej** tzw. pomiary przejazdów. Będzie to nic innego jak liczenie pasażerów, przy wejściu na peron i wyjściu ze stacji docelowej.

Przy obliczeniach tych zastosowana będzie prosta, tania i nie hamująca normalnego ruchu metoda, opracowana przez Instytut Naukowo-Badawczy Kolejnictwa:

Każdy wchodzący na peron otrzyma od pracownika PKP specjalny kupon z nadrukowaną nazwą i symbolem danej stacji. Kupony te będą następnie odbierane od pasażerów przy wyjściu z peronów stacji docelowych.

W tej wielkiej akcji, którą objętych będzie 106 stacji i przystanków przy siedmiu podmiejskich liniach kolejowych, weźmie udział ponad 1000 pracowników PKP.

Uzyskane dane pozwolą już w nowym, letnim rozkładzie jazdy na rok 1955 wprowadzić wiele udogodnień w ruchu podmiejskim, a tym samym wpłyną na dalszą poprawę dojazdu do pracy setkom mieszkańców podstołecznych miejscowości. (marr).

Janusz Przymanowski

LOTNICTWO godne naszego narodu

TYLKO dla „lądowego szczura" lotniska są jednakowe — ot, po prostu duże, równe pole zarośnięte trawą. Dla pilota każde lotnisko ma swoją „twarz", wyraźną i czytelną z daleka. Gdy 19 sierpnia 1944 roku „Jaki" pułku „Warszawa" weszły w krąg nad Zadybiem Starym, mocniej zabiły serca młodym myśliwcom — stąd można było startować tylko do boju, to pole wzlotów było inne od wszystkich poprzednich. To już nie wygodna, dostępna ze wszystkich stron płaszczyzna lecz wąski, dwustumetrowy pas, długości tysiąca dwustu metrów, ukryty pośród lasów. Do frontu, za Wisłę, jak przez miedzę.

Długo, najdłużej ze wszystkich jednostek I Armii czekali na tę chwilę. Najpierw zazdrościli Lenino Kościuszkowcom, potem artylerzystom bitwy pod Dolskiem, a wreszcie wszystkim pozostałym pułkom i dywizjom, które weszły w bój nad Wisłą. Cóż, tamtym łatwiej. Nie przyrównasz przecież samolotu do karabinu, działa czy nawet czołgu. A uczyć się trzeba było wszystkiego od początku: techniki, strzelania, nawigacji, wyższego pilotażu... Dopiero 1 sierpnia ukończyli szkołę walki powietrznej. Potem był sześciusetkilometrowy przelot do Lublina, na ziemię z której wyrośli, i wreszcie teraz na front.

Czekać jednak musieli jeszcze cztery dni na sygnał do pierwszego bojowego startu.

Dwudziestego drugiego sierpnia do pułku „Warszawa" przylecieli goście. Było ich dziesięciu, dziesięciu zahartowanych w niejednym pojedynku powietrznym pilotów Mińskiego Pułku Myśliwskiego z pułkownikiem Krawcowem na czele. Przybyli do swych młodych polskich towarzyszy broni, by podzielić się doświadczeniem bojowym, by razem wystartować, by w tej pierwszej, najtrudniejszej chwili, jeśli zajdzie potrzeba, osłonić ich ogniem i skrzydłami swych maszyn.

Dzień 23 sierpnia wstał jasny, pogodny. Zwiad doniósł o koncentracji hitlerowskich czołgów w rejonie Warki. Wykołowały na start obciążone bombami szturmowce, wyszły w powietrze, uformowały szyk. I wówczas z lotniska, po raz pierwszy od września 1939 roku, poderwały się polskie myśliwce, w każdej parze Polak i Rosjanin. Samoloty Pułku Myśliwskiego „Warszawa" ruszyły na pierwsze zadanie bojowe. Podpłynęła im Wisła pod skrzydła, zasrebrzyła się nitką Pilica i z lasku huknęły faszystowskie armaty. Szturmowce weszły w krąg, zrzuciły bomby. Myśliwce runęły w dół lotem nurkowym zmiatając ogniem obsługi dział.

W meldunkach bojowych „Warszawy" fakt ten został odnotowany krótkimi, skąpymi słowami: „Zadanie osłony grupy szturmowców — wykonane".

Taki był dzień odrodzenia polskiego lotnictwa, którego dziesiątą rocznicę obchodzimy. Taki był początek bojowego szlaku, który przez Wisłę i Bydgoszcz, Kołobrzeg i walki nad Odrą przywiódł pułk „Warszawa" do Berlina, już jako jeden z pułków Polskiej Armii Lotniczej. Od tego sierpniowego dnia towarzyszą naszemu lotnictwu zwycięstwa, towarzyszy mu jak wówczas serdeczna pomoc Kraju Republik Rad.

*

PRZYZWYCZAILIŚMY się mierzyć nasze święta i rocznice dużą miarą. Wyrosła Polska, zmężniała w ciągu dziesięciolecia. Ale kto wie, czy nie w lotnictwie najlepiej widać jaki szmat drogi przeszliśmy. Dziesięć lat temu był Pułk „Warszawa" i młodzi piloci za sterami jego maszyn, a dziś...

Chcąc zdać sobie sprawę z siły naszego lotnictwa w roku 10-lecia Manifestu PKWN nie wystarczy mówić tylko o pułkach i dywizjach. Trzeba również dostrzec wielotysięczne rzesze młodzieży na lotniskach aeroklubów, zajrzeć do pracowni konstruktorów i hal fabrycznych, na szlaki komunikacyjne „Lotu".

Wysiłkiem całego narodu w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego, zbudowaliśmy przemysł lotniczy, który produkuje nie tylko szybowce i sportowe maszyny, ale najnowocześniejsze silniki i płatowce. Gdy idąc ulicą miasta słyszycie w górze poszum i grzmot przewalający się przez niebo z szybkością burzy, gdy dościgniecie wzrokiem srebrne błyskawice — wiedzcie — to nasz trud, to praca naszego robotnika.

W ciągu dziesięciu lat rozwinęliśmy szeroko szkoły modelarskie, szybowcowe i silnikowe. Nasze konstrukcje jak np. szybowiec wyczynowy „Jaskółka" są rewelacją na miarę światową, polskie nazwiska figurują w tabeli międzynarodowych rekordów. Międzynarodowe zawody szybowcowe w Lesznie, rozegrane z udziałem siedmiu państw w czerwcu br. przyniosły nam zwycięstwo drużynowe. Tysiące sportowców lotniczych, to szerokie zaplecze, szkoła młodych kadr lotnictwa wojskowego i komunikacyjnego.

Z ruin i gruzów odbudowaliśmy sieć nowoczesnych lotnisk. Samoloty pasażerskie łączą jedenaście największych miast Polski i obsługują dalekie trasy komunikacji międzynarodowej. To już nie okno, lecz szerokie wrota otwarte w świat.

Lotnictwo cywilne bierze udział w pracach gospodarczych zwalczając szkodniki lasów i pól.

Na zakończenie powróćmy do pułku „Warszawa". Nie, nie do pułku, lecz do pułków i dywizji myśliwskich, szturmowych, bombowych i lotnictwa morskiego, które zeń wyrosły. Nasza największa duma i siła to młode kadry lotnictwa wojskowego. To piloci, którzy opanowali nowoczesny sprzęt i wiodą go nieomylnie w dzień i w nocy, w słońcu, deszczu, śnieżycy. To mechanicy i technicy, którzy bezbłędnie utrzymują sprzęt zawsze gotowy do lotu. To dowódcy umiejący prowadzić swe pułki i dywizje do boju.

W ciągu dziesięciu lat, które minęły od dnia pierwszego lotu bojowego „Warszawy" stworzyliśmy lotnictwo godne naszego narodu, lotnictwo zdolne odeprzeć każdy atak na naszą błękitną granicę okrywającą Polskę tarczą nieba.

Listy z Paryża (4)

Teatry — złe i dobre

Kiedy na konferencji prasowej przed występami naszego zespołu na międzynarodowym festiwalu w Paryżu i potem w rozmowach z francuskimi ludźmi teatru podawaliśmy dane o ilościowym rozwoju teatru polskiego i o frekwencji publiczności — wywoływaliśmy zawsze zdumienie Trzeba było nawet mitygować się nieco w tych informacjach, aby prawda nie wydała się naszym rozmówcom jakąś propagandową fantazją. A już całkiem zaskakiwał ich i budził nieukrywaną zazdrość fakt, że dla spełnienia swych zadań teatr polski potrzebuje obecnie ponad tysiąc nowych aktorów, gdy nasze szkoły dramatyczne wypuszczają ich co roku zaledwie około osiemdziesięciu. Zazdrość wynikała stąd, że wśród aktorów francuskich panuje bezrobocie, a los grających — poza nielczną grupą „gwiazd" — jest stale niepewny. Dlaczego tak się dzieje?

JEDEN STAŁY ZESPÓŁ

Po prostu dlatego, że poza jedynym, państwowym „Comédie Française" nie ma w Paryżu i w całej Francji **ani jednego** stałego zespołu dramatycznego dysponującego trwale jakimś gmachem z wszystkimi normalnymi pracowniami pomocniczymi — krawieckimi, tapicerskimi, stolarskimi, malarskimi itd. Istnieją natomiast teatry, w których występują różne zespoły montowane przez reżyserów dla kolejno wystawianych sztuk. Jeżeli sztuka ma powodzenie, aktorzy mają spokój na rok lub dłużej. Po „wygraniu" jej w Paryżu, jadą do większych miast prowincjonalnych, czasem za granicę. Jeżeli szybko schodzi z afisza, muszą znowu starać się o zaangażowanie. Mogą je znaleźć u tego samego reżysera i w ten sposób wytwarza się pewnego rodzaju przynajmniej częściowa ciągłość pracy. Albo przechodzą do innego zespołu. Albo też czekają miesiącami lub latami na szczęśliwą okazję dorabiając od przypadku do przypadku filmem, radiem czy estradą — jeżeli mają szczęście. Jeżeli go nie mają — pozostają bezrobotni.

KŁOPOTY Z FREKWENCJĄ

Imprezy teatralne, aby się utrzymać, muszą przystosowywać się do gustu tej publiczności, która ma pieniądze i może sobie pozwolić na kupno biletu. Większość teatrów paryskich ma widownie nieduże. Stąd — aby móc pokryć koszty — ceny biletów kalkuluje się wysoko: w granicach od 400 do 1000 franków, w wielkich teatrach rewiowych do 2000 franków, a w małych teatrzykach o charakterze estradowym stosuje się na wszystkie miejsca jedną cenę wynoszącą 800—900 franków. Tak wysokie ceny sprawiają, oczywiście, że teatr dla szerokich rzesz ludności jest rozrywką w ogóle niedostępną i że sale zapełnione są nieraz w połowie czy w sześćdziesięciu procentach. Bywa tak również i w „Comédie Française", przy czym finansową przyczynę nikłej frekwencji widać jasno jak na dłoni: pierwsze, najdroższe rzędy świecą pustką.

Powstaje więc błędne koło: tanich biletów teatry dać nie mogą, bo im się to nie opłaca, drogich publiczność nie kupuje, bo nie ma na to pieniędzy. Oczywiście są wyjątki — bardzo charakterystyczne.

Np. typowo bulwarowa i w bulwarowym teatrze „Nouveautés" grana farsa — pusta i bezmyślna, ale napisana z francuską zręcznością „Lorsque l'enfant parait". („Kiedy dziecko ma się urodzić...") A. Roussina właśnie w lipcu miała swoje tysiączne kolejne przedstawienie. Podobnych sukcesów kasowych — choć nieco mniejszych — można znaleźć jeszcze kilka innych w Paryżu, ale zawsze będą to sztuki równie „głębokiego" rodzaju.

Wyjście z sytuacji: wysokie ceny biletów — mało publiczności; niskie ceny — nieopłacalność — przy prywatnym charakterze imprez teatralnych i przy ich całkowitym skomercjalizowaniu wydaje się niemożliwe. Próbą wyjścia z tego impasu jest Théatre National Populaire Jean Vilara. Skupia on bardzo dobrych aktorów, wśród których znajduje się znakomity Gérard Philippe, znany w Polsce z filmu „Fanfan Tulipan". Teatr ten wystawia sztuki wartościowe, wśród nich wiele klasycznych. I gra w wielkich salach, halach czy w lecie na arenach z trzema lub więcej tysiącami miejsc, co pozwala na bardzo niskie ceny biletów. Teatr Vilara ma w październiku przyjechać do Polski, będziemy więc mieli okazję go poznać.

JESZCZE JEDEN KRYZYS

Jaki jest poziom artystyczny teatrów paryskich? Francuscy ludzie teatru mówią o jego znacznym obniżeniu się, narzekają na słaby dopływ nowych wybitnych aktorów. Większość z nich po pierwszym sukcesie szuka kariery w filmie, która jest łatwiejsza i... bardziej opłacalna, ale szybko manieruje niedoświadczonego aktora. Kryzys teatru — to jeszcze jeden kryzys, o którym we Francji stale się pisze i mówi.

Istotnie poziom większości scen paryskich jest dość przeciętny. Sztuki wystawia się z myślą o możliwie dużym sukcesie kasowym. Zwykle występuje w nich jakaś jedna mająca przyciągać publiczność „gwiazda" aktorska na tle poprawnego zespołu. Ale można też w paryskich teatrach zobaczyć artystów doskonałych, o znakomicie opanowanym rzemiośle aktorskim. Prawie zawsze też trzeba podziwiać świetną, właściwą Francuzom umiejętność prowadzenia dialogu i bardzo dobrą dykcję, dzięki której mimo niezwykle szybkiego tempa gry nie ginie żadne wypowiedziane słowo.

Dykcja ta do prawdziwego mistrzostwa doprowadzona jest w „Comédie Française", gdzie mowa ze sceny rozlega się niemal jak muzyka. Ten najstarszy i najszanowniejszy teatr w ostatnich czasach przeżywał zresztą wiele wewnętrznych, personalnych rewolucji (dostać się do „Comédie Française" to dla aktora nie tylko wyróżnienie, ale i zapewnienie bytu bez niepokoju o przyszłość — jest to przecież jedyny teatr o stałym zespole). Uległ on pewnemu skostnieniu, które od czasu do czasu próbuje się przełamać Jednakże przedstawienia jego dają prawie zawsze miłośnikowi dobrego teatru wiele radości.

„Comédie Française" to klasyka — choć w drugiej sali w dawnym teatrze „Odeon" wystawia ona też utwory autorów współczesnych i międzywojennych. Co nowego jednak znajdziemy w teatrach paryskich? Znowu trzeba stwierdzić kryzys — kryzys twórczości dramatycznej. I znowu to nie obserwatorzy z zewnątrz tak mówią, ale sami Francuzi.

„AWANGARDA" BEZNADZIEJNOŚCI

Ambicje „awangardowe" mają dwa teatrzyki „Huchette" i „Babylone". Pierwszy jest małą i brudną po prostu norą na około 100 miejsc, do której wchodzi się niemal bezpośrednio z ulicy; drugi — nieco większy i bogatszy. W obydwu ceny biletów wyznaczone są według systemu kinowego: im dalej tym drożej. To zresztą tylko ciekawostki zewnętrzne. Ważne jest co i jak teatry te grają. Mają one w repertuarze sztuki dawniejsze — przeważnie krótkie — od Moliera do Czechowa i Strindberga oraz współczesne.

W lipcu teatry te dawały właśnie przegląd sztuk autorów współczesnych. Jeśli zobaczy się jedną z nich, to można już mieć pojęcie o wszystkich innych (a widziałem ich kilka). Wyrosły one na posiewie egzystencjalizmu. Wszystkie głoszą zupełną beznadziejność życia, bezsilność i samotność człowieka, daremność poszukiwania przez niego jakiegoś ocalenia, które nigdy nie nadejdzie. Ten katastroficzny nastrój, który przygnębiająco działa na widza, jest odpowiednikiem kryzysowych nastrojów dzisiejszej Francji — także w dziedzinie intelektualnej.

Znaleźć można zresztą wśród tych sztuk i takie, które przy całej swej straszliwej ideologii — napisane są z talentem jak np. „En attendant Godot" („W oczekiwaniu Godot") S. Becketta. Przez dwa akty właściwie nic się tu nie dzieje, czeka się na jakiegoś tajemniczego i nieokreślonego Godot, który ma przynieść ocalenie i który oczywiście się nie zjawia, bo nie ma ocalenia dla ludzkości. Ale sztuka mimo szeregu okrutnych sadystycznych scen (to zresztą konieczny atrybut wszystkich tych współczesnych jednoi dwuaktówek) trzyma widza w napięciu dzięki niewątpliwemu talentowi autora, znakomitej grze aktorów i trafnej inscenizacji. Tym szkodliwszy wpływ może mieć trucizna z niej się sącząca.

W teatrze „Babylone" widziałem również bardzo ładną, prawdziwie poetycką inscenizację przepięknego wiersza Garcii Lorci „Pienie żałobne na cześć Ignacio Sanchez Mejias". Zapewne i w przedstawieniach utworów dawniejszych trafia się tu niejedno interesujące rozwiązanie.

Ale obok tych pozycji — jeśli idzie o repertuar współczesny bardzo niewielu — będących jakimś choćby eksperymentalnym osiągnięciem artystycznym, zobaczyć tam można tak absurdalne, będące niemal kpiną z publiczności sztuki jak „Victimes de devoir" („Ofiary obowiązku") E. Ionesco, tak ekscentryczne i bezsensowne — przy pozorach „głębi" jak „Mon colonel" P. Gegauffa lub tak potworne w swym okrucieństwie jak „L'Ecole des bouffons" („Szkoła błaznów") M, Ghelderode'a.

W OCZEKIWANIU PRZYSZŁOŚCI

Wszystko to jest zjawiskiem bardzo charakterystycznym dla dzisiejszej Francji i dla jej teatru, ale z pewnością nie w tym leży jego przyszłość. Dziedzictwo świetnych osiągnięć dawnego teatru francuskiego można zobaczyć jeszcze w niejednym przedstawieniu paryskim. A poza tym jest trochę tak jak w sztuce „En attendant Godot..." — czeka się. Czeka się na ratunek, który — wierzymy (inaczej niż nihilistycznie i skrajnie pesymistycznie nastrojony jej autor) — kiedyś przyjdzie.

I nie tylko dla teatru francuskiego,

AUGUST GRODZICKI

Znowu o komisjach lekarskich

DALSZE USPRAWNIENIA

Rozpatrując przeciętnie 20 przypadków na godzinę komisje lekarskie nie mogą dość wnikliwie zbadać wniosków doktorów leczących. Toteż zdarza się, iż przeciążone pracą, orzekając na „niewidzianego" — zbyt mechanicznie pełnią swe funkcje.

„Czy zawsze konieczna jest decyzja komisji"? — tak brzmiał tytuł naszego artykułu z 2 lipca br.

Opierając się na licznych przykładach dowodziliśmy, że często komisje zajmują się sprawami nie należącymi wcale do ich kompetencji. Toteż domagaliśmy się np. przyznania lekarzom-specjalistom prawa wystawiania zwolnień na okres do dwóch tygodni, dalej — rozszerzenia uprawnień lekarzy rejonowych by mogli w niektórych przypadkach wystawiać zwolnienie jednorazowo na tydzień itp.

Ministerstwo Zdrowia w liście nadesłanym do Redakcji z 21 lipca br. informuje nas — że **„postulaty zawarte w artykule o komisjach są w większości słuszne. Ich realizacja znajdzie wyraz w nowym regulaminie orzecznictwa o czasowej niezdolności do pracy, którego projekt był na porządku dziennym kolegium Ministerstwa Zdrowia 13 ub. m.**

Projekt, po uzupełnieniu stosownie do zaleceń kolegium, zostanie wprowadzony w życie".

Przyjrzyjmy się więc temu projektowi. Przewiduje on m. in. właśnie zwiększenie uprawnień lekarzy specjalistów i upoważnia ich do wystawiania zwolnień do 10 dni.

Rosną w projekcie i uprawnienia lekarzy ogólnych. Mogliby oni zgodnie z projektem, jednorazowo wystawiać zwolnienie na 4 dni (dotąd na 3 dni), a następne zwolnienia — każde na 3 dni łącznie 10 dni — wymagałoby potwierdzenia lekarza-kierownika przychodni rejonowej. Kierownik zastępujący niejako komisję lekarską mógłby przedłużyć zwolnienie do dni 15, w specjalistycznych poradniach do dni 30 — potem dopiero orzekałaby komisja obwodowa.

Niejeden z czytelników powie z pewnością, że po co to wszystko. Przecież wystarczyłoby, gdyby lekarz leczący decydował o okresie zwolnienia. Ale dobrze jest jeśli drugi lekarz, w danym wypadku najczęściej starszy o dużym doświadczeniu kierownik przychodni, odegra w sprawie choroby, wymagającej dłuższego leczenia, rolę konsultanta wobec młodszego kolegi, a dopiero w razie potrzeby przekaże przypadek obwodowej komisji lekarskiej.

POGOTOWIE I ZWOLNIENIA

Projektowany regulamin nadaje ponadto uprawnienia lekarzom pogotowia ratunkowego, udzielającym pomocy obłożnie chorym (w miejscowościach nie posiadających zakładów społecznych służby zdrowia) do wydawania zwolnień na okres nie dłuższy niż 3 dni. Dotąd lekarzowi pogotowia nie przysługiwało prawo wystawiania zwolnień.

Pisaliśmy też w wyżej wymienionym artykule o nieżyciowym przepisie zakazującym lekarzom szpitalnym, pełniącym ostre dyżury, wystawiania zwolnień chorym przywiezionym np. przez pogotowie na doraźny zabieg.

Projekt usuwa ten paradoks; zaleca on w takich wypadkach lekarzowi szpitalnemu pełną opiekę nad chorym tj. zastosowanie leków z zapasów szpitalnych, zapisanie leku na dalsze leczenie i w razie potrzeby wystawienie zwolnienia na obowiązującym druku L 4.

Sporo słyszało się skarg na lekarzy odwiedzających obłożnie chorych Kazali oni np. leżeć w łóżku, ale odmawiali wystawiania zwolnienia na druku L 4, przerzucając ten obowiązek na lekarza rejonowego. To absurdalne stawianie sprawy denerwowało oczywiście nie tylko chorego.

I tę sprawę reguluje projekt, zobowiązując lekarzy odbywających wizyty domowe do wystawiania w razie potrzeby zwolnień na drukach L 4.

Projekt mówi dalej o odciążeniu szpitalnych komisji lekarskich Ordynatorom szpitali przyznaje prawo wystawiania zwolnień chorym za cały okres ich pobytu w szpitalu. Choremu opuszczającemu szpital ordynator wystawić może zwolnienie na 15 dni.

Gdyby projekt ten już obowiązywał — ob. M. K., która wprost z miejsca pracy poszła na poród do szpitala, uniknęłaby wielu niepotrzebnych trudności. Ale że projekt jest tylko projektem dostała ona zaświadczenie ze szpitala na kartce papieru, które służyć miało za podstawę lekarzowi rejonowemu do wystawienia zwolnienia.

Projekt przewiduje ponadto, że jeśli chodzi o okresy dłuższe niż 15 dni, orzeka szpitalna komisja lekarska, przy czym jednorazowe orzeczenie nie może być dłuższe niż 30 dni (potrzeba kontroli leczenia).

NIE MA ZWOLNIEŃ DLA PIJAKÓW

Projekt walczy z chuligaństwem i alkoholizmem. Wprowadza odmowę wydawania zaświadczeń L 4 osobom nietrzeźwym oraz zaleca powiadamianie rady zakładowej o stwierdzonym rozmyślnym lub budzącym podejrzenia wywołaniu choroby.

Jeśli stwierdzi się, że niezdolność do pracy została spowodowana zatruciem alkoholem, udziałem w bójce, rozmyślnym uszkodzeniem ciała — lekarz (komisja lekarska) wystawia zaświadczenie L 4 i za pośrednictwem kierownictwa zakładu leczniczego zawiadamia właściwą radę zakładową, która powinna dokładnie przeanalizować sprawę i wyciągnąć z tego właściwe konsekwencje przed wypłatą zasiłków chorobowych.

Jeśli te wszystkie słuszne przepisy wejdą w życie, komisje lekarskie będą mogły się zająć pracami, dla których zostały powołane.

Projekt regulaminu nakłada bowiem na komisje lekarskie obowiązek bezpośredniego badania chorych skierowanych na komisję lekarską. W związku z tym przewiduje się dla komisji lekarskiej rejonowej pięć badań na godzinę, dla obwodowej cztery, dla wojewódzkiej trzy.

Wypada tylko czekać na szybką realizację słusznego projektu.

B. MONASTERSKA

Kiedy ukażą się opóźnione podręczniki

1 sierpnia Dom Książki rozpoczął sprzedaż podręczników szkolnych. Brak niektórych podręczników wywołał zaniepokojenie wśród nabywców. W związku z tym Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych i Centralny Zarząd Księgarstwa, jako instytucje odpowiedzialne za wydanie i dystrybucję podręczników, podają przewidywane terminy dostarczenia do księgarń tych podręczników, których druk nie został jeszcze ukończony.

PODRĘCZNIKI DLA SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

Serejski — Historia, dla kl. V. Część nakładu znajdzie się w sprzedaży w drugiej połowie sierpnia, reszta — w pierwszej połowie września.

Lider, Słuczański — Nasza Konstytucja, kl. VII. W sprzedaży znajduje się wydanie r. 1953, nowe wydanie ukaże się w ostatnich dniach sierpnia, pełne zaopatrzenie nastąpi w pierwszej dekadzie września.

Zieliński, Żurawski — Język rosyjski dla kl. VI. Część nakładu znajduje się już w sprzedaży, cały nakład rozprowadzony będzie w sierpniu i w pierwszych dniach września.

Dutkiewicz, Gąsiorowska, Katz — Historia dla kl. VII. Książka spóźniona, ukaże się w sprzedaży w pierwszej połowie października.

PODRĘCZNIKI DLA KLAS LICEALNYCH

Jefimow — Historia nowożytna, kl. X. W sprzedaży są remanenty wydań lat ubiegłych, nowe wydanie będzie w księgarniach w pierwszych dniach września.

Budzyk — Historia literatury polskiej, dla kl. IX. Nowe wydanie będzie w sprzedaży w ostatnich dniach sierpnia i na początku września.

Dąbrowska — Geografia gospodarcza, dla kl. IX. Ukaże się w sprzedaży w pierwszej połowie września, do końca września dystrybucja będzie zakończona.

Bardach — Historia Polski. Ukaże się w sprzedaży w końcu sierpnia br. i w pierwszych dniach września.

Skimina — Elementa Latina cz. III dla kl. X. W sprzedaży są remanenty wydań z lat ubiegłych, nowe wydanie znajdzie się w księgarniach na początku września.

Baculewski — Historia literatury polskiej dla kl. X cz. II. Książka przeznaczona na II półrocze, ukaże się w grudniu br.

Matuszewski — Historia literatury, dla kl XI cz. II. Książka przeznaczona na II półrocze, ukaże się na początku r. 1955.

Lisowska, Suzin — Śpiewnik dla chórów licealnych. Ukaże się w końcu r. 1954.

Konkurs NOT i „Życia"

To dopiero początek

Do pokoju zawiadowcy kopalni „Andaluzja" inż. Kosińskiego zapukano energicznie.

— Proszę — Inż. Kosiński podniósł oczy znad notesu, pełnego liczb.

— Ach, to wy, towarzyszu Drożdż! Byliście na dole? Jak idzie wydobycie? Gadajcie szybko.

Troska w głosie zawiadowcy udzieliła się także Drożdżowi, technikowi mechanizacji. Przecież oddział pierwszy nie potrafił wykonać od szeregu miesięcy swoich planów produkcyjnych.

Koło Zakładowe zleciło więc inż. Kosińskiemu, inż. Jarkowi i technikowi mechanizacji Drożdżowi zbadać sytuację w kopalni i zastosować takie formy pracy, które podniosłyby wydobycie przy równoczesnym obniżeniu kosztów własnych.

PANCERZ OBRONNY

Pewnego dnia Edward Drożdż wspólnie z inż. Jarkiem zjechali na dół.

Na krótkiej ścianie członkowie brygady Liwowskiego siedzieli na odstrzelonym urobku i klęli trudności, a szczególnie do stu diabłów posyłali rynny, które regularnie co godzinę zacinały się w pobliżu motoru, nie mogąc ruszyć z miejsca.

— Krew człowieka zalewa — mówił górnik Bienias — bo chciałoby się więcej zrobić, więcej zarobić, a tu nijak nie idzie. 25 chłopa haruje jak woły, a urobku co kot napłakał. Po mojemu jeden drugiemu tylko zawadza, czas po próżnicy mitręży. A i rynny nie najlepsze. Do bani z taką robotą!

Technik Drożdż długo myślał i wreszcie naszkicował coś w rodzaju dużego pancerza. Inż Jarek i pozostali członkowie Stowarzyszenia docenili wartość pomysłu. Toteż od razu przystąpili do jego realizacji.

Skonstruowano ze starych, przeznaczonych już na złom części nową ładowarkę — krótki przenośnik pancerny, nadający się pierwszorzędnie do pracy na krótkich ścianach i ubierkach. Przeprowadzono także pierwszą próbę na ścianie Konrada Liwowskiego.

Nowa ładowarka okazała się dobrą maszyną. Liwowski zaraz w pierwszym dniu osiągnął 2 cykle w ciągu jednej doby i 230 proc. normy. Pod koniec miesiąca na tablicy przodowników pracy górnicy wyczytywali na czołowym miejscu nazwisko Liwowskiego. Niektórzy z nich kiwali niedowierzająco głowami.

— Popatrzcie, ten Liwowski wyprzedził wszystkich ścianowców. Nawet stary Węgrzyn, niepokonany dotychczas, znalazł się daleko w tyle za nim. No, no — zuch z tego Liwowskiego.

Takich krótkich przenośników pancernych na kopalni „Andaluzja" zbudowano trzy, a więc przyniosą one zakładowi pracy ponad 2,5 miliona oszczędności rocznie, obniżając poważnie koszty własne. Zyskano także na robociźnie, gdyż na krótkich ścianach pracuje o połowę mniej ludzi.

WĘGIEL, JAK PO MAŚLE

Ale nie tylko na krótkich ścianach obniżono koszty własne. Na chodnikach grupa techników Plazy, Krupki i Mokrusa pomyślała o innej formie obniżki kosztów własnych — o ulepszeniu organizacji pracy przez dokładne obliczenie czasu trwania poszczególnych procesów urobku węgla.

Rębacze 5 oddziału pierwsi ruszyli według nowej metody. Noże wrębowki wyżłobiły nad spągiem długą, głęboką na 2 metry szczerbę. Ramię wrębnika chodziło jak zegarek, wgryzając się w czarną ścianę chodnika. Kiedy wszystko z wrębem było gotowe, Krupka zaczął wiercić otwory. Tymczasem Kaduk zabrał się do wrębów na drugim chodniku.

Szło dobrze. Jak z zegarkiem, dokładnie według harmonogramu, który wypisał im sztygar Plaza.

Krupka odstrzelił, przewietrzył przodek, zrobił obrywkę, zabudował poszedł wiercić otwory do drugiego przodku. W tym samym czasie Kaduk ładowarką 5-153 wybierał na pierwszym przodku odstrzelony węgiel. Szło im jak po maśle.

Kiedy pod koniec dniówki przyszedł do nich sztygar Plaza, nie potrzebował o nic pytać. Jak poszło, widać było z ich roześmianych twarzy, z oczu błyszczących zadowoleniem i emocją.

Wyrobili w tym dniu 280 proc. normy na takich chodnikach, gdzie dawniej wyrabiano zaledwie 110 proc. Dawniej, jeżeli wyrobili dwa cykle, to już było wielkie święto. Teraz ci sami pracownicy na dwóch chodnikach machali lekko po cztery cykle. A policzcie sobie, ile to węgla, jeśli z jednego cyklu leciało przeciętnie 36 ton!

WYDAJNE „RACZKI"

Trzecia grupa, w skład której wchodzili kierownik robót górniczych Buchacz i technik strzałowy Trefen, wykombinowała nowy sposób wiercenia za pomocą „raczków". Strzelano także na wlom. Stare metody przynosiły dużo miału i dawały mały postęp. Przez zastosowanie „raczka" o średnicy 120 mm i wiercenie nim w jednej linii otworów włomowych postęp chodnika zwiększył się o 1 m. Zmniejszyła się ilość miału. Tak więc jeden chodnik w ciągu miesiąca zwiększy swą wydajność o 700 ton. Korzyści są ogromne.

Usprawniono jeszcze wiele maszyn i urządzeń mechanicznych, w związku z czym poważnie obniżyły się koszty własne kopalni. Na staranniejszym sortowaniu zaoszczędzono w drugim kwartale przeszło 400 tys złotych, na energii blisko 200 tys. zł Wiele zyskano także na drewnie, które po wyrąbywaniu używano jeszcze do obudowy chodników czy filarów. Przeszkolono także obsługę urządzeń mechanicznych, dzięki czemu zmniejszyła się ilość awarii.

Kopalnia „Andaluzja" pod względem obniżki kosztów własnych stoi obecnie na pierwszym miejscu w Bytomskim Zjednoczeniu.

Wiele jest jeszcze do zrobienia na polu obniżenia kosztów własnych. Weźmy chociażby oszczędność materiałów wybuchowych, których górnicy zużywają za wiele, bo wadliwie strzelają, bo niefortunne biją otwory strzałowe, bo organizacja pracy jest zła.

Niedbała jest także gospodarka maszynami górniczymi, wskutek słabej konserwacji i nieodpowiedniego przechowywania ich.

Ale i z tym się w niedługim czasie skończy. Postanowili temu zaradzić na zebraniu członkowie Zakładowego Koła Stowarzyszenia Inżynierów i Techników.

Konrad Żydek
Kopalnia Andaluzja
Brzozowice Kamień

Przypominamy, że termin nadsyłania prac na konkurs NOT i „Życia" upływa 31 bież. miesiąca.

RADIO

na dzień 24 sierpnia 1954 r. (wtorek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 7.55 15.25. Wiad. 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 23.00 5.25 Muz. 5.48 Gimn. 6.15 Muz. 6.30 Kal. rad. 6.37 Konc. 7.15 Muz. 8.00 Konc. 8.30 Dla dzieci starszych — „Błękitna sztafeta" 8.55 Konc. solistów 9.20 Pieśni różnych narodów 9.40 Dla przedszkoli 10.00 Muz. symf. 10.55 Melodie filmowe 11.50 Muz. i aktualn. 12.10 Pieśni kompozytorów polskich 12.25 Polskie mel. tan. 13.00 Przerwa 15.30 Dla dzieci — odc. pow. W. Przyborowskiego pt. „Szwedzi w Warszawie" 16.05 „W 10 rocznicę bohaterskiej śmierci członków sztabu A.L." 16.20 Muzyka operowa 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego" 17.30 Konc. rozrywkowy 18.20 Książki, które na was czekają 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych 19.00 Gra ork. 20.30 Konc. symf. muz. rosyjskiej w wyk. Wielkiej Orkiestry Symf. PR pod dyr. G. Fitelberga 21.35 „Ośmioniescześnik" — baśń koreańska 21.45 Tańce węgierskie 22.00 Dziennik sportowy 22.10 „Czego chętnie słuchamy".

Na fali 367 m.

Program dnia 7.43 13.05 Wiad. 7.50 14.00 18.15 21.30 23.55

8.00 Konc. 8.30 Dla dzieci starszych — „Błękitna sztafeta" 8.55 Konc. solistów 9.20 Pieśni różnych narodów 9.40 Dla przedszkoli 10.00 Przerwa 13.10 Przegląd prasy stołecznej 13.15 Konc. rozrywkowy 14.10 Muz. tan. 15.00 Korespondencja z zagranicy 15.15 Utwory na flet 15.30 Muz. rozrywk. 16.00 Muz. 17.00 Dla dzieci — słuchowisko pt. „Drewniaczek" wg Collodiego 17.30 „Na warszawskiej fali" 18.00 „Ze sportu" 18.05 „Od Straussa do Straussa" — wiązanka melodii 18.20 Konc. 19.00 Muz. i aktualn. 19.25 „Nasze" — fragm. powieści S. Dębowskiego pt. „Syn" 19.45 Kompozytor Tygodnia — Fr. Smetana 20.30 Aktualny reportaż krajowy 20.45 „5:0 dla młodości" 21.15 Dymitr Kabalewski — III Sonata fortepianowa op. 45 w wyk. Jana Drotha 21.45 Wiad. sport. 21.50 Muz. tan. 22.20 „Omyłka" odc. opow. Walentego Owieczkina 22.40 „Tydzień Muzyki Rumuńskiej" — muz. kameralna 23.00 „W letnią noc" — muz. rozrywkowa.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Wielki sukces
olsztyńskich kolejarzy

Obok wielu odniesionych już sukcesów kolejarze DOKP w Olsztynie zajęli ostatnio pierwsze miejsce w Kraju pod względem podpisywania umów z użytkownikami na przewozy jesienne. Dzięki szeroko stosowanemu współzawodnictwu pracy oraz nowym metodom zastosowania przez kierownictwa węzłów kolejowych kolejarze potrafili zmobilizować 710 nowych użytkowników do walki o właściwe wykorzystanie taboru kolejowego oraz skrócenie średniego postoju wagonów.

Również dobrymi wynikami mogą poszczycić się pracownicy ekspedycji w Korszach, zajmując drugie miejsce we współzawodnictwie w skali ogólnokrajowej o tytuł najlepszej ekspedycji za I półrocze br.

Na szczególne wyróżnienie zasługują w Korszach Antoni Ciuksza, Wacław Rusiecki, Marian Paukszta i Renata Szyborowska — przodownicy, osiągający stale od 120 do 140 proc. normy. (oz)

Zbliża się wylot stonki

Tylko zwiększona troska o uprawy
zapewni właściwe zbiory ziemniaków

(il) W przeprowadzonej ostatnio lustracji przeciwstonkowej odkryto w wojew. olsztyńskim 6 ognisk groźnego szkodnika upraw ziemniaczanych. Po jednym ognisku w powiatach: braniewskim, morąskim, działdowskim i ostródzkim oraz dwa w pow. nowomiejskim. Lustracja ta przebiegła na ogół pomyślnie. W czasie jej trwania stwierdzono o wiele mniej niedociągnięć organizacyjnych aniżeli miało to miejsce we wszystkich dotychczasowych lustracjach. **Jest to wyraźny dowód, że zarówno chłopi jak i spółdzielcy oraz kierownictwa PGR doceniają wielkie znaczenie społecznej akcji, mającej na celu zupełne zlikwidowanie ognisk chrząszcza.**

W porównaniu z rokiem ub. ilość odkrytych w naszym województwie ognisk jest **znacznie mniejsza.** Składa się na to wiele powodów. Pierwszy z nich to systematyczne niszczenie nie tylko odkrytych ognisk stonki, ale nawet jednostek niebezpiecznego szkodnika. Drugi powód, to rytmiczność z jaką przeprowadza się na zagrożonych uprawach zabiegi profilaktyczne. Planowość i szybkość tych zabiegów nie sprzyjają rozwojowi stonki. Trzecim powodem jest masowość i kolektywność akcji lustracyjnej. Czwartym i ostatnim wreszcie **ciągle wzrastająca świadomość chłopów i docenianie przez nich niebezpieczeństwa zagrażającego uprawom ziemniaczanym.**

Wszystko to skłania do tym większej czujności, bo nigdy nie wiadomo czy i w jakim stopniu niebezpieczeństwo to zostało zażegnane **17 bm. wykryto zupełnie niespodzianie ognisko stonki w PGR Pancerzewo w pow. ostródzkim.** A przecież od ostatniej lustracji minęło zaledwie kilka dni. Czyżby to miało dowodzić, że przegląd pól ziemniaczanych został przeprowadzony w Pancerzewie niedokładnie? Prawdopodobnie tak. Istnieje również możliwość przelotu stonki z pól sąsiednich na kartofliska Pancerzewa. Fakt jednak pozostaje faktem. Stonki nie zniszczono jeszcze tak skutecznie, aby można było bez obawy myśleć o zbiorach. I dlatego pogotowie przeciwstonkowe trwa. Z niemniejszą też intensywnością rozwijać się będzie społeczna akcja lustracyjna.

Ma ona szczególne wielkie znaczenie właśnie teraz, w chwili wylotu chrząszczy letniego pokolenia. Po krótkim żerowaniu chrząszczyki rozlatują się na sąsiednie i dalsze plantacje, a w wypadku nie sprzyjających warunków atmosferycznych, ukrywają się w ziemi, gdzie pozostają aż do wiosny przyszłego roku. Dlatego z wielką uwagą chłopi, spółdzielcy i robotnicy rolni powinni przeglądać uprawy ziemniaczane.

Następna z kolei lustracja pól ziemniaczanych przeprowadzona zostanie 26 i 27 bm. Ma ona za zadanie wykrycie wszystkich istniejących, a nie ujawnionych jeszcze dotychczas ognisk. Musi więc być dokonana sprawnie i dokładnie.

W chwili obecnej we wszystkich powiatach naszego województwa prowadzone są powtórne zabiegi profilaktyczne na miejscach, w których wykryto ogniska w bieżącym roku. Zależnie od strefy obejmują one obszar od 300 do 1.000 m kw. **Każdy gospodarz posiadający swoje uprawy powinien domagać się opylenia pól ziemniaczanych środkami chemicznymi. Zabiegi te podkreślamy to ze szczególnym naciskiem, nie niszczą ziemniaków i nie mają żadnego wpływu na jakość i ilość zbiorów.**

Mają natomiast tę zaletę, że chronią ziemniaki przed zniszczeniem oraz całkowicie likwidują ukrytą dla oka ludzkiego stonkę.

W dniu Święta Lotnictwa

Ciekawe pokazy w Dajtkach
zdobyły uznanie publiczności

(czo) Mieszkańcy Olsztyna i okolic, którzy licznie przybyli ub. niedzieli do Dajtek na pokazy organizowane z okazji Święta Lotnictwa nie zawiedli się w swoich oczekiwaniach. Co prawda pogoda nie była odpowiednia dla tego rodzaju imprezy, lecz przewidujący organizatorzy opracowali aż trzy różne warianty poszczególnych pokazów z dostosowaniem do odpowiednich warunków meteorologicznych. Dzięki temu, program trwał „pełne" trzy godziny i w stosunku do możliwości jakie stały przed wykonawcami — był niewątpliwie bardzo atrakcyjny.

Zasadniczym plusem niedzielnych imprez w Dajtkach była „lekcja lotnictwa", jak można by nazwać całość pokazów. Rozpoczęły je bowiem zawody modeli latających, wśród których największe zainteresowanie budził model o napędzie silnikowym na mieszankę eterową, wykonany przez modelarza olsztyńskiego, Jurka Krzemińskiego ze szkoły TPD w Olsztynie. Następnie publiczność w obrazowy sposób zapoznała się z kolejnymi etapami szkolenia szybowcowego — od pokazów lotów szybowca szkolnego „ABC" poprzez obserwację lotów „Salamandry" i „Muchy" do wyczynowych „Żurawia", „Jaskółki" i „Bociana", a następnie zbiorową akrobację trzech „Much" w wykonaniu pilotów Pokory, Dakowicza i Wiśniewskiego.

Niewątpliwą atrakcją były skoki spadochronowe. Zasłużone oklaski zdobyła tu młodziutka pilotka aeroklubu olsztyńskiego, Regina Balcerzak-Snitko za brawurowy skok z wiązanką kwiatów (które po wylądowaniu wręczyła wiceprzewodniczącemu Prez. Woj.R.N. ob. Krużelowi) z wysokości 600 m. Trzeba przy okazji zaznaczyć, że Regina Balcerzak jest już od 4 lat pilotem szybowcowym a od dwóch lat pilotem silnikowym oraz doświadczonym skoczkiem spadochronowym. Ciekawe skoki spadochronowe „z opóźnieniem" wykonali piloci Fordon oraz Przybyszewski.

Ogólne zainteresowanie wzbudziły również akrobacje powietrzne na samolotach CSS-13 (pilot Utkiewicz, dwudziestoletni pracownik DOKP, wychowanek aeroklubu olsztyńskiego) oraz na sportowej maszynie „Zlin 26" pilot Wiciński. Niestety złe warunki (zbyt niski pułap chmur) nie pozwoliły na wykonanie najefektowniejszych figur, wymagających znacznej wysokości.

Wielkim powodzeniem cieszyła się również specjalna „loteria strzelecka" LPŻ, w której najwyższą wygraną były darmowe przeloty samolotem. Ogółem więc należy imprezy Święta Lotnictwa uważać za bardzo udane a organizatorom LPŻ i Aeroklubowi należy się uznanie. Przykro tylko, że zawiódł „Orbis", bowiem komunikacja z Dajtkami w praktyce wiele różniła się od zapowiadanej.

Pięć zespołów Zjednoczenia Olsztyn
zakończyło już siew rzepaku

(il) Dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym sprzęt zbóż w całym woj. olsztyńskim ma bardzo pomyślny przebieg. W zespołach olsztyńskiego zjednoczenia PGR zakończono całkowicie koszenie oraz zwózkę żyta i pszenicy ozimej. Do 19 bm. sprzątnięto również 70 proc. ogólnego areału owsa oraz 80 proc. jęczmienia.

Równolegle z kampanią żniwną prowadzone są we wszystkich gospodarstwach rolnych intensywne prace polowe. Skoncentrowały się one głównie na podorywkach i orkach siewnych. Podorywki przeprowadzono na obszarze 13 tys. tys. ha, wykonując plan tych prac w 60 proc., a orki siewne na obszarze 5.200 ha. Cyfra ta odpowiada mniej więcej 25 proc. planu. **W robotach tych przodują załogi zespołów: Księży Dwór, Nidzica i Kozłowo.** Słabo natomiast prace te rozwijają się w zespołach: **Dźwierzuty, Klewki, Jedwabno i Pilnik.**

Przed dwoma dniami dwa gospodarstwa rolne w zespołach — Nasy i Katrajny oraz gospodarstwo Rańsk w zespole Dźwierzuty zameldowały o całkowitym zakończeniu kampanii żniwnej oraz zbiorze zbóż z pola.

Siew rzepaku gospodarstwa rolne olsztyńskiego zjednoczenia PGR wykonały prawie w 90 proc., przy czym pięć zespołów zakończyło go całkowicie. Są to: **Wójtówka, Górowo, Nidzica, Cibórz i Księży Dwór.** Obecnie sporo gospodarstw przystępuje do siewu wyki ozimej.

Tempo omłotów zwiększa się z dnia na dzień. Dzięki temu plany dostaw zboża do magazynów państwowych realizowane są ściśle według dziennych harmonogramów. W skali oczywiście całego zjednoczenia. W odstawach zbóż przodują zupełnie wyraźnie zespoły: **Kozłowo, Klewki i Barczewo.** Realizują one swoje plany dostaw w około 170 proc. Słabo natomiast z obowiązkowych dostaw zboża do magazynów PZZ wywiązują się: **Cibórz, Księży Dwór, Jedwabno i Dobre Miasto.**

Jednorodzinne domki... na raty!

Zakładamy w Olsztynie Spółdzielnię Mieszkaniową

Głód mieszkaniowy daje się jeszcze odczuć prawie we wszystkich większych miastach kraju. Narzekania na brak mieszkań w naszym mieście nie są więc wyjątkiem. Trudności lokalowe w Olsztynie są w dalszym ciągu znaczne. Zaistniała więc paląca potrzeba rozwiązania w jakikolwiek realny sposób problemu lokalowego. Nie jest więc przypadkiem, że przed kilku dniami (o czym może nie wszyscy jeszcze wiedzą), zorganizowano w Olsztynie spółdzielnię mieszkaniową.

Spółdzielnie tego typu istnieją już w większych miastach kraju. W Warszawie np., jak doniosła ostatnio prasa, około 20 nowych spółdzielni mieszkaniowych znajduje się w stadium organizacji. Członkowie ich, po wpłaceniu odpowiedniej sumy pieniędzy, budują dla siebie, na z góry w tym celu przeznaczonych terenach, domki jednorodzinne.

Kto może zostać członkiem takiej spółdzielni? **Robotnicy, pracownicy umysłowi, naukowcy, przedstawiciele wolnych zawodów, rzemieślnicy nie zatrudniający siły najemnej, inwalidzi.**

Budowa domków opiera się na zasadzie własnych funduszów członków. Państwo wprawdzie przychodzi z pomocą udzielając kredytów, mimo to jednak każdy członek spółdzielni musi wpłacić w gotówce 30 proc. całej sumy związanej z kosztami wybudowania domku.

Tak w ogólnym zarysie przedstawiałyby się warunki na mocy których można przystąpić do organizującej się spółdzielni mieszkaniowej. Jak wyglądać będzie taki przeciętny, typowy dla Olsztyna domek jeszcze nie wiemy. Organizatorzy spółdzielni podadzą to do wiadomości na otwartym dla wszystkich zebraniu organizacyjnym, które odbędzie się 4 września br. o godz. 15,30 w sali WDK. Poinformują także o warunkach wstąpienia do spółdzielni.

Podczas zebrania można będzie od razu przystąpić do spółdzielni, pobrać ankiety, których przygotowano już 500 sztuk.

Co do terenów, na których pobudowane zostaną kolonie domków jednorodzinnych, wybrano dzielnicę w okolicy ulic Podleśnej i Żołnierskiej oraz kolonię Mazurską. W związku z tym MRN podjęła wniosek, aby linię trolejbusową przedłużyć aż do końca ul. Podleśnej. Koszt budowy domku rodzinnego nie wyniesie więcej niż 50 tys. zł.

Jaki będzie rezultat tej cennej inicjatywy dziś jeszcze trudno to przewidzieć. W każdym bądź razie pierwszy krok na drodze do polepszenia warunków mieszkaniowych w naszym mieście został już uczyniony. Powinien więc spotkać się ze zrozumiałym zainteresowaniem mieszkańców Olsztyna. (zb)

Uchwały czerwcowej narady pozostały na papierze

Najwyższy czas rozpocząć
akcję ubranżawiania sklepów

W końcu czerwca br. na specjalnej naradzie w wydz. handlu prez. WRN ustalony został plan rozbranżowienia sieci sklepów w Olsztynie. Akcja ta miała być przeprowadzona do końca III kwartału.

Co przewidywał plan? W miejscu sklepów, które posiadają w sprzedaży „wszystko", czyli nastawione są wyłącznie na dystrybucję towarów atrakcyjnych różnych branż — mają powstać sklepy wyspecjalizowane, jednej branży. Ułatwi to konsumentom zaopatrzenie, a prowadzenie sprzedaży towarów jednej branży zmusi załogi sklepowe do szukania dodatkowych źródeł i stałego poszerzania asortymentu towarowego. Jednocześnie pozwoli sprzedawcom poznać artykuły swej branży, dokładnie analizować potrzeby rynku. W ten sposób sprzedawca stanie się doradcą kupującego, a sam będzie miał ułatwioną pracę.

W trzech punktach miasta mają powstać sklepy gotowej odzieży, co pozwoli dotychczasowe sklepy mieszane podzielić na sklepy konfekcji męskiej, damskiej, dziecięcej, pasmanterii, galanterii skórzanej itp. Z drogerii winny zniknąć takie artykuły jak broszki, spinki czy pióra wieczne. W hali targowej mają być sklepy wszystkich branż, nawet specjalny z guzikami.

Co już zrobiono? — Nic. MHD nie ubranżowiło nawet otwartego po remoncie domu odzieży na Starym Mieście. Towar nie jest odpowiednio uprasowany, brak szaf i gabloteк. W pozostałych sklepach zrobiono dotąd b. mało. Podobny stan widzimy w placówkach PSS.

Śladem naszych interwencji

Beczki — zmagazynowane na podwórzu ekspozytury POM w Olsztynie przeznaczone były dla nowoorganizowanych ośrodków w Lidzbarku i Kaliszewie. Bezpośrednio po powstaniu tych placówek beczki zostały im przekazane.

✣

Wojewódzki konserwator budynków zawiadomił nas, że zamek kętrzyński został wyposażony w najkonieczniejsze urządzenia zabezpieczające. Spółdzielnia „Mazur" w Kętrzynie nie wykonała jednak całości prac, o czym jej niniejszym przypominamy.

✣

Radio i Świat" — jak nas informuje „Ruch" — jest pismem limitowanym i otrzymywanie większej ilości tego pisma jest od „Ruchu" niezależne.

✣

MHD powiadomiło nas, że znajdujący się w remoncie sklep art. chemicznych miał być gotowy już na 12 bm. Tymczasem... mimo upływu kilkunastu dni, nic nie zapowiada rychłego otwarcia tego sklepu. Podobno ma tu coś do powiedzenia sekcja inwestycji przy woj. zarz. MHD.

✣

PSS przyznaje, że sklep warzywniczo-ogrodniczy przy ul. Mochnackiego w Olsztynie powinien być otwarty do godz. 17. W dniach 19—24 lipca br. jednak wobec choroby jednoosobowego personelu sklep był nieczynny.

✣

Kierownik sklepu cukierniczego MHD na Starym Rynku za nieporządki w tym lokalu otrzymał upomnienie.

75 dkg miodu dziennie

Pszczoły wyjechały na „letnisko"
i... propagują akcję PP „Las"

(il) Województwo olsztyńskie jest wymarzonym terenem do hodowli pszczół. Sprzyjają tej hodowli: duża ilość łąk i pastwisk, wielkie obszary leśne oraz nadmiar bujnej zieleni, w której pszczoła znajduje sporo pyłku kwietnego.

Te niezwykle dogodne warunki dla rozwoju pasiek pszczelich zostały wykorzystane dla celów przemysłowych przez Państw. Przeds. „Las", które w kilku powiatach założyło liczne pasieki, złożone z kilkudziesięciu, a nawet kilkuset uli. Te wielkie placówki produkcji miodu nie mają jednak nic wspólnego z tzw. pasiekami pomocniczymi. Akcja PPL zapoczątkowana została w ub. r. uchwałą Rządu, której celem jest zwiększenie nie tylko produkcji miodu i wosku, lecz również podniesienie stopy życiowej pracowników resortu leśnictwa, a więc Pagedu, tartaków, Lasów Państwowych, Przeds. Państw. „Las" itp.

Co jednak daje akcja PPL? Przewiduje ona zakupywanie na warunkach kredytowych po pięć pni wraz z wyposażeniem i sprzętem pomocniczym. Nabywca gospodarzy pasieką w myśl zleceń inspektora „Lasu" aż do chwili spłacenia ostatniej raty. Całość należności rozłożona jest na trzy lata i płatna w terminach rocznych. Pasieki ubezpieczone są od chorób, kradzieży i zniszczenia. Produkcja pni (miód i wosk) powinna być sprzedawana punktom skupu „Las".

W ub. r. rozprowadzono w całym województwie olszt. 1500 uli, a plan na rok bież. przewiduje sprzedaż ok. 1200 sztuk uli. Wśród nabywców pni pszczelich jest wielu robotników leśnych i tartacznych, kobiet zatrudnionych w przemyśle leśnym itp.

Użytkownicy pasiek z akcji PPL zastosowali w ub. r. pierwszy wywóz uli na tereny obfitujące w pył kwietny, głównie jednak na wrzosowiska w Puszczy Piskiej. **Eksperyment dał nadspodziewane wyniki, wyrażające się dużym przyrostem miodu w ulach.** W br. gospodarka wędrowna została zorganizowana planowo i w znacznie większym zakresie niż miało to miejsce w ub. r. **Dla przykładu można dodać, iż przyrost miodu w jednym ulu na wrzosowiskach piskich dochodzi często do 75 dkg. dziennie.** Przenosiny są więc opłacalne i dla użytkowników bardzo korzystne.

W tym roku w akcji PPL uczyniono jeszcze jeden krok naprzód. Jest nim zwolnienie pszczelarza od wpłat w przypadku, gdy nabywca pasieki wykaże wzorową pracę i troskę o rozwój pszczelarstwa na Warmii i Mazurach. Krok ten ma na celu propagandę hodowli pszczół i umasowienie jej.

Pszczelarstwo leśnych pasiek pracowniczych ma przed sobą ogromną przyszłość. Organizator tej akcji „Las" — założył w województwie kilka pasiek rozdzielczych, produkujących roje dla nabywców pasiek. Trzy takie pasieki powstały w okolicach Olsztyna, trzy pod Ornetą i trzy w okolicach Korsz. Trzeba tu podkreślić, iż każdy ul w pasiece rozdzielczej wydaje rocznie dwa roje. W ten sposób akcji PPL zapewniono stały dopływ rojów.

Olsztyńska Ekspozytura „Lasu" uruchomiła jednocześnie w br. ośrodek selekcyjny hodowli matek w miejscowości Kruglanki w pow. węgorzewskim. W ośrodku tym, przy pomocy metod naukowych, hodowane są matki przedstawiające wysoką wartość hodowlaną. Zasilą one i uszlachetnią nie tylko pasieki państwowe lecz również z akcji PPL. Hodowla matek stanowi najskuteczniejszą gwarancję podniesienia wydajności uli, a więc wzrostu produkcji miodu i wosku. Ośrodek selekcyjny w Kruglankach opiera się na wyjściowym materiale rodzimnym, a więc na pszczole „borówce" — dzikiej mieszkance naszych puszcz i kniei.

Akcja PPL ma charakter wybitnie społeczny i bytowy.

Okręgowy konkurs wędkarski

Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Wędkarskiego w Olsztynie organizuje w dniach 28 — 29 bm. Okręgowy konkurs wędkarski w konkurencji gruntowej i spiningowej. W konkursie wezmą udział mistrzowie i wice-mistrzowie poszczególnych kół PZW naszego województwa, z tym, że w konkurencji spiningowej udział członków jest nieograniczony.

Wyłonieni na konkursie mistrzowie w konkurencji gruntowej i spiningowej wezmą udział w ogólnopolskim kokursie wędkarskim, który odbędzie się dnia 12 września br. w Dziekanowie, woj. warszawskie.

• DZIEŃ OLSZTYNA •

ZARZĄD Miejski TPPR w Olsztynie rozpoczął już wstępne przygotowania do obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Powołano więc w tym celu przy zarz. miejskim TPPR komisję wykonawczą, która kierować będzie pracami przygotowawczymi oraz koordynować przebieg tych przygotowań. W skład komisji weszli przewodniczący MRN — Romuald Nowak, z TPPR Z. Duda. J. Kucza, J. Ostrawska oraz przedstawiciele organizacji masowych.

BYŁY magazyn sprzętu elektrycznego OPZB przy pl. Jedności Słowiańskiej, który zasłaniał widok biurowca ZBM doczekał się nareszcie całkowitej rozbiórki. Do tej pory tylko nie uprzątnięto jeszcze pozostałych po rozbiórce gruzów, które dalej szpecą wygląd placu w śródmieściu. Jak sprzątnąć — to do końca.

NIE tak dawno byliśmy świadkami wystawienia przez amatorski zespół dramatyczny WDK komedii J. Drdy — „Igraszki z diabłem". Obecnie — jak dowiadujemy się w WDK — zespół przygotowuje komedię Fredry „Zemsta". Premiera „Zemsty" na deskach WDK ma odbyć się w pierwszych dniach października br.

W SPRZEDAŻY detalicznej w mieście znajdują się nowe żyletki marki „Lotnik". „Centrogal" zapowiada, że w najbliższych dniach spodziewa się przydziału nowych żyletek marki „Hutnik".

JUŻ tylko przez dwa dni grana będzie w teatrze im. Jaracza komedia Moliera „Chory z urojenia" w wykonaniu zespołu Państwowego Teatru Ludowego z Warszawy. Bilety na przedstawienie można nabywać w przedsprzedaży w kasie teatru. (Zb)

MIESZKAŃCY ulic Niedziałkowskiego i Kossaka pozbawieni są często dopływu gazu i wody. To przymusowe wyłączanie nie jest bynajmniej powodowane kaprysem gazowni lub wodociągów. Przyczyna leży w tym, że słaba nawierzchnia tych ulic, po których kursują kilkutonowe ciężarówki, powoduje pęknięcie ułożonych pod ziemią rur wodociągowych i gazowych. Należałoby więc do czasu, gdy ulice te doczekają zasłużonego remontu, wstrzymać na nich lub ograniczyć wszelki ruch kołowy. Wydział Drogowy MRN powinien się tą sprawą zainteresować.

MOŻE nie wszystkim wiadomo, że w Olsztynie czynne są 3 urzędy pocztowe. Tym „trzecim" jest urząd pocztowy przy ul. Limanowskiego. Śmiemy jednak twierdzić, że tak zapuszczony i zaśmiecony urząd trudno byłoby znaleźć nawet w mniejszych miasteczkach województwa. I to wszystko dzieje się pod okiem Dyrekcji Poczty, która znajduje się na miejscu w Olsztynie. Dziwne.

CO i GDZIE?

Teatr im. Jaracza — „Chory z urojenia" w wykonaniu zespołu Państw. Teatru Ludowego pocz. godz. 20.

Sala W.D.K. — Koncert z udziałem Chóru Czejanda — pocz. godz. 17.30 i 20.00.

KINA

Polonia — „Preludium sławy", godz. 14.30, 17 i 19.30.

Odrodzenie — „Tragiczny pościg" godz. 15.00, 17.30 i 20.00.

Awangarda — „Błyskawica" — pocz. godz. 14.30, 17 i 19.30.

Letnie — „Dziennik marynarza" — pocz. godz. 20.30.

✣

Apteka dyżurna — Społeczna nr 41, pl. Armii Czerwonej nr 5.

Pog. Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22

Straż pożarna — tel. 08.

Ci chłopi dają przykład

Manifestacyjne dostawy na punkty skupu

(il) Do punktów skupu ciągną długie sznury furmanek wyładowanych zbożem. Ilość ich zwiększa się z każdym dniem, w miarę jak w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych rozwija się akcja omłotowa.

18 bm. do punktu skupu w Barczewie przyjechało 50 chłopów z gromad: **Dąbrówka, Barczewko i Grątek,** przywożąc ponad 40 ton ziarna. Zbiorowa odstawa miała charakter manifestacyjny i uroczysty. Z furmanek powiewały szturmówki, zieleń i transparenty.

Taką samą manifestacyjną odstawę zorganizowali chłopi z gromady **Brodowo w pow. działdowskim.** Na czele kolumny złożonej z 12 wozów widniał transparent z napisem: **„Pierwsze zboże dla Państwa — chłopi Brodowa".** W dniu tym zapas ziarna w magazynie GS zwiększył się o 16.700 kg.

O całkowitym wykonaniu rocznego planu dostaw zameldowała ostatnio również gromada **Miczuły** w pow. węgorzewskim. Wśród tych, którzy pierwsi z gromady wykonali swoje obowiązki wobec Państwa Ludowego znaleźli się: **Katyński, Walczak, Franczak oraz sołtys Korczyk.**

20 bm. zbiorowa dostawa zboża miała również miejsce w grom. **Winda** w pow. kętrzyńskim oraz w grom. **Pożarki.** Łącznie chłopi sprzedali państwu ponad 30 ton ziarna. 5 ton ziarna odstawili w zbiorowej odstawie również spółdzielcy z **Nowej Różany,**

ZE SPORTU

Z III LIGI

Niedzielne mecze o mistrzostwo grupy warszawskiej III ligi przyniosły dalszą serię niespodzianek. Do najpoważniejszych z nich zaliczyć należy utratę punktu przez przodownika tabeli Spójnię Warszawa na własnym boisku oraz porażkę pruszkowskiego Kolejarza w Chodakowie. Wyniki tych spotkań jeszcze raz dobitnie wskazują na chimeryczną formę czołówki III ligi.

Na uwagę zasługują również wysokie zwycięstwa drużyn Stali PZO i Stali Okęcie.

TABELA

1.	**Spójnia Warszawa**	16	27	46:16
2.	**Kolejarz Pruszków**	16	21	44:28
3.	**Kolejarz Olsztyn**	15	17	42:29
4.	**Ogniwo Warszawa**	15	15	31:38
5.	**Unia Chodaków**	15	15	26:30
6.	**Stal PZO**	16	14	31:39
7.	**Kolejarz Wołomin**	15	13	23:24
8.	**Budowlani W-wa**	16	13	23:28
9.	**Gwardia Białystok**	14	13	25:31
10.	**Stal Okęcie**	14	12	23:31
11.	**Gwardia Olsztyn**	14	8	15:41

✣

Rozegrany w ub. niedzielę w Olsztynie mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi, pomiędzy miejscową Gwardią a Budowlanymi Warszawa zakończył się po słabej grze obu zespołów nikłym i dość... przypadkowym zwycięstwem gości 1:0 (1:0). Decydująca bramka padła z dalekiego i niespodziewanego strzału, przy czym nie bez winy były tu formacje obronne gospodarzy. Mimo zwycięstwa Budowlani nie zadowolili olsztyńskiej publiczności, a remisowy wynik spotkania byłby lepszym wykładnikiem sił obu zespołów. Niestety, atak gwardzistów nie potrafił zdobyć się na ani jeden skuteczny strzał.

A oto wyniki spotkań: Unia Chodaków — Kolejarz Pruszków 2:1 (2:0), Stal Okęcie — Ogniwo Warszawa 4:1 (3:0), Spójnia Warszawa — Kolejarz Olsztyn 2:2 (2:0), Stal PZO — Gwardia Białystok 3:0 (2:0), Gwardia Olsztyn — Budowlani Warszawa 0:1 (0:0), Pauzował Kolejarz Wołomin.

Ogłoszenia drobne

Dentystyczne artykuły poleca „Uran", Warszawa, Hoża 43 róg Poznańskiej. 12152-0

CZYTELNIK

Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. Mazurska nr 1 tel. 35-48 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik".

Prenumerata miesięczna zł 5.—. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3.— za 1 mm, specjalne zł 18.— za wiersz. Konto PKO I-717/110.

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5 5-B-18865